Nr. 24. We Lwowie, Niedziela d. 28. Stycznia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
" miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
w państwie austrjac.	4 złr. 80 cnt.	
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	
" Szwecji i Danii	6 "	
" Francji i Anglii	23 franków	
" Włoch	25 "	
" Belgii i Szwajcarji	18 "	
" Turcji i ks. Nad.	18 "	

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów. oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy przedpłatę na *Gazetę Narodową*:

Z przesyłką pocztową:
Od 1. lutego do końca marca **3** złr. **20** cnt.
Od 1. lutego do końca czerwca **8** " — "
Bez przesyłki pocztowej w miejscu:
Od 1. lutego do końca marca **2** złr. **50** cnt.

Razem z przedpłatą na **Gazetę Narodową** przesyłać można i przedpłatę dla **„Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“**, która całorocznie na **200 arkuszy** druku wraz z datkiem jednorazowym wynosi **11 złr.** w. a.

Broszura: *Rozprawy o funduszach krajowych* z przesełką pocztową 65 cnt. w. a.

Z pod berła moskiewskiego.

Zaopatrzenie rozbójniczych rozporządzeń Murawiewa i Anienkowa względem nieruchomego majątku większych posiadaczów, Polaków katolików, na Rusi i Litwie, w firmę carskiego ukazu; rozbój, popełniony na majątku duchowieństwa w Kongresówce; gwałt, na osobach ks. Rzewuskiego i nominata biskupa chełmskiego, Kalińskiego, o którym nawet nie wiadomo, gdzie go wywieziono, popełniony; a mianowicie burda Meyendorffa w Rzymie, który sobie z monarchą, reprezentantem świata katolickiego, postąpił zuchwale, jakby horodniczy z mieszczanem — zwróciły uwagę nietylko dziennikarstwa znowu na północny Wschód Europy. Jak długi i szeroki świat cywilizowany, organa wszystkie, nawet najzaciętszych wrogów katolicyzmu, potępiły te kroki Moskwy; słychać było też o porozumiewaniu się gabinetów Austrji i Francji, w celu bronienia katolicyzmu na ziemiach polskich pod berłem moskiewskiem; na pewne donoszą, że Austrja i Francja zrywają z Moskwą; że ambasady Moskwy w Wiedniu i Paryżu mają być zamienione w drobne ajencje dyplomatyczne. Wszystko to jednak nie wstrzyma rąk moskiewskich, rozbijających ukazami, orężem i artykułami dziennikarskiemi — bo dziś o wydaniu Moskwie wojny dla obrony polskiej narodowości i katolicyzmu, i mowy nie ma. I owszem demonstracje i manifestacje papierowe podżegają Moskali do tem okrutniejszego znęcania się nad bezbronnymi fizycznie.

My też w Poznańskiem i Galicji niemożemy skutecznie pomódz nięszczęśliwym naszym ziomkom Cała nadzieja w dzielności, w harcie narodowym i religijnym naszych braci męczenników. A tymczasem Moskwa do dawnych katowni nowe dołącza, jak czytamy w zamieszczonych poniżej doniesieniach pisma poznańskiego z Litwy. Zdawałoby się, że ludzkie siły nie podołają tym ranom i srogościom, że Polska pod berłem moskiewskiem leży, z każdego szwu ciała krwią ciekąca, jak mówi Słowacki, bez opamiętania, straciwszy w okropnych katuszach już i poczucie boleści, z nieruchomym wzrokiem, wpatrzona w świat doziemski. Tak nie jest. W doniesieniach z Litwy nie znajdziesz skargi, nie znajdziesz żalu do ludzi, zwątpienia w przyszłość narodu i Boga; a korespondencja z Kamieńca, którą właśnie otrzymaliśmy i poniżej zamieszczamy, świadczy o duchu, którego żadne piekieł potęgi nie przemogą.

Otucha korespondenta z Kamieńca nie jest marzeniem. Swiadczy historja irlandzka, że byle lud dotrzymał wiary, żadna przemoc fizyczna jej nie zagrozi na długo; świadczą dzieje Galicji, że ludu nie wyzujesz z języka ojców, narzuceniem obcego języka w szkole, sądzie i urzędzie — a postępowanie biurokracji absolutycznej wiedeńskiej było, acz nie krwawe i straszne fizycznie, jak petersburgskiej, ale łagodnością swoją tem niebezpieczniejsze: świadczy o tem zresztą sama Ruś zadnieprska, gdzie od tylu lat włada Moskwa, a ani języka swego narzucić ludowi, ani też nazwy „Moskal“ z nazwy podłącej i wstrętnej nie mogła przerobić w imię bratnie.

Myśmy sami winni naszym nieszczęściom, sami też, własną pracą dłoni i ducha, otworzymy sobie przyszłość pomyślną. I wtedy tylko owa przyszła pomyślność będzie trwałą.

Z Kamieńca Podolskiego
d. 20. stycznia.

Nieszczęśliwe położenie Litwy i Rusi aż nadto dobrze jest wam znane. Nie będę więc opisywał tysiącznych gwałtów, o których wyobrażenia nie macie, a które dokonywują się na nas codziennie. Abyście zaś mogli zrozumieć nasz stan obecny, trzeba żebyście żyli z nami, bo najbieglejsze pióro nie skreśli wam ucisku i nędzy, jakie dziś zapanowały w kraju, przed kilkoma laty mlekiem i miodem płynącym.

W korespondencji tej chcę tylko powiedzieć, że środki, użyte dziś przez Moskwę, nie doprowadzą jej do celu — zmoskwicenia tych prowincyj. Ani rozmaite nadużycia podłych urzędników, ani ograbienie nas z mienia, ani wyszydzanie w dziennikach najświętszych uczuć naszych, ani gnębienie języka i wiary, ani wywożenie na Sybir lub w głąb Moskwy, ani bezustanne najazdy policji, niepokojącej nas na każdym kroku. Wszystko to może kraj zrujnować, ale moskiewskim go nie zrobi — gdyż co Bóg stworzył, tego car nie przetworzy!

Nie miejcie więc nas za zgubionych bezpowrotnie. Nie upadliśmy na duchu, a wiara nasza w lepszą a rychłą przyszłość tak silna, jak świętą i sprawiedliwą jest sprawa nasza. Dzisiejsze prześladowanie dostarczy nam wytrwałych, zahartowanych i doświadczonych ludzi, którzy w niedalekiej przyszłości będą ozdobą kraju naszego. Moskwa, gnębiąc nas, rękami naszemi grób sobie kopie. Moskwa, porywając dzieci nasze, by się przyzwyczajały od lat młodocianych czołgać się u stóp carskich, wychowa Mojżesza na zgubę Faraonów XIX. wieku. Moskwa sama nas uczy kochać kraj i kąt rodzinny, wyganiając nas z onego.

Ukaz, wywłaszczający obywateli z mienia, i zmuszanie na szyzmę, są to dwa główne środki, których się Moskwa chwyciła, — ale ani jeden ani drugi zagładą nam nie grozi.

Przypuśćmy, że Moskwa na Litwie i Rusi urządzi się tak, iż się wszystkich teraźniejszych właścicieli ziemskich pozbędzie — co jest niepodobieństwem; wówczas będą posiadacze nowi — będą Moskale. Oni, żyjąc z ludem naszym, nie przerobią go na mongolski, ale sami Rusinami zostaną, bo *pars major trahit minorem.* Żeby więc Murawiewy, Bergi, Bezaki, Anienkowy, Kaufmanny i carska rodzina osiadła w naszych dworach na Litwie i Rusi; żeby sprowadzono nawet z piekła Lucyfera, Belzebuba i Niezabuwiennego z babką — to jeszcze Litwa i Ruś nie staną się Moskwą, bo lud nie jest moskiewski.

Zmuszanie na szyzmę jeszcze mniej jest strasznem, niż ukaz wywłaszczający. Prawda, że męki, jakiemi rząd moskiewski dręczy katolików, chcąc ich przeciągnąć na wiarę urzędową, są straszne, i wielu do odstępstwa niby przywiodły, — ale ci pozorni apostaci są najgorliwszymi w świecie katolikami. Brzydzą się oni szyzmą i jej ministrami do najwyższego stopnia, a nienawiść ta wieki przetrwa. Barbarzyńskie postępowanie Moskwy zbyt jeszcze świeże, by przez lat 100 nawet poszło w niepamięć. Jeszcze krew ludu naszego, któremu opierającemu się o drzwi cerkiewne, odrąbywano palce i bito obuchami ręce, by wszedł do świątyni szyzmatyckiej, nie zastygła w mieście Białej na Litwie, chociaż w 1856 roku przelana. Jeszcze zrujnowane kościoły katolickie sterczą, by świadczyć późniejszym pokoleniom, jak Moskwa wypędzała księży obu obrządków, jak kasowała unię i w sałdaty wysyłała kapłanów. Z oburzeniem lud nasz wspomina tę chwilę, kiedy z m. Brailowa, w winnickim powiecie na Podolu, wypędzono ks. trynitarzy z klasztoru, a cudowną statuę Chrystusa kazano zabrać natychmiast z kościoła. I kiedy duchowieństwo opuszczając odwieczną katolicką świątynię, niosło na prostych drągach ową statuę, widok ten tak rozrzewnił wszystkich, że nawet żydzi brailowscy od łez wstrzymać się nie mogli. A czyż to w jednym Brailowie podobnemi zbrodniami Moskwa skalana?

Zgodzicie się na to, że Moskwa wtenczas tylko mogłaby lud przeciągnąć na carosławną wiarę, jeśliby miała światłe duchowieństwo; bo duchowni tylko najskuteczniej misję szerzyć są zdolni. Tymczasem lud nasz nienawidzi popów, nie wierzy im, bo go obdzierają i oszukują. Lud tłumnie się garnie do świątyń katolickich, szczególnie na Litwie, Wołyniu i Podolu, gdyż widzi w księżach gorliwość i bezinteresowność, widzi naukę i moralność. Głupota bowiem i chciwość popów do najwyższego dochodzi stopnia, a tem odstręcza włościan. Pop, nim funkcję kapłańską wykona, wchodzi pierwej w nieznośne targi z parafianami, i tak ich obedrze, że ci, doczekawszy się końca obrządku, z największem oburzeniem opuszczają cerkiew i popa. Z przytoczonych faktów poznacie moskiewskie duchowieństwo. (Współpracownik nasz genewski dokładnie je opisał w fejletonie *Gazety Nar.* zeszłego roku; p. r.)

W miasteczku K. na Podolu, w powiecie uszyckim, pop zaprowadził taki zwyczaj, że za święcenie obrazów każe sobie płacić od głowy 6 gr. pol. to jest 5 centów waszych. Jeśli więc na obrazie dwóch świętych, to 2 szóstaki dać trzeba; jeśli trzech, to trzy itd. Haracz to za wielki dla biednego ludu. Stara się on zatem o poświęcenie obrazów przez księży katolickich; albo kupuje takie tylko, które jednego świętego wyobrażają.

W miasteczku.... na Podolu roku 1855 pokazała się zaraza na bydło. Gorliwy proboszcz katolicki, widząc smutek ludu, przemawia doń z ambony w podobny sposób: że „kościół święty, ta troskliwa matka nasza, troszcząc się o dobro wiernych nie tylko moralne ale i materjalne, dla odwrócenia klęsk wszelkich modli się za nas do Boga, aby zmiłowanie swe okazał. Otóż moje dziatki, w następną niedzielę spędźcie swe bydełko przed kościół, a ja odmówiwszy stosowną modlitwę, dobytek wasz święconą wodą pokropię. Żywa wiara wasza i modły kościoła, mogą nas ochronić od klęski.“ Pop miejscowy dowiaduje się o tem, i proponuje swym parafianom, aby toż samo uczynili t. j. aby spędzili bydło, a on, za opłatą 3 groszy od sztuki, poświęci im takowe. Gdy włościanie targu z popem dobić nie mogli, w umówioną niedzielę udają się z bydłem przed kościół, i ksiądz jak katolikom tak i im wszystko to załatwia bezpłatnie. Pop wścieka się ze złości i do swego konsystorza denuncjuje księdza temi słowy: „Ksiendz poświatił prawosławny skot“ (ksiądz poświęcił bydło prawosławne). Rozumie się, że skarga była przyjętą; a chociaż skompromitowała autora i konsystorz, ksiądz jednak otrzymał notę.

Czy takie duchowieństwo zjedna sobie lud nasz? Wieki upłyną, a Moskwa u nic nie zrobi. Alež Moskwa wieki u nas panować nie będzie. Ona dziś szaleje. My jeszcze dożyjemy tego, że powrócimy do swoich sadyb, zrujnowanych wprawdzie, ale już od opieki moskiewskiej wolnych.

Z Litwy piszą do *Dzien. Pozn.*:

Percutiam pastorem et dispergentur oves gregis.

Zna to rząd moskiewski, i dla tego szczególniejszym sposobem prześladuje biskupów bez cienia nawet winy, i dla tego podstępnym sposobem posłał na wygnanie do Wiatki biskupa Krasińskiego, zabronił mu wszelkiej z dyecezją komunikacji, jak gdyby pozbawiony był jurysdykcji swojej. Nawet imię jego kazał z katalogu i z tytułowej karty „Directorium“ wileńskiego usunąć; nie pozwala wreszcie w żadnych aktach kościelnych nazywać go biskupem wileńskim. Przez rok cały nie dano mu ani grosza na życie, a całą pensję obrócono na opłatę jakichś grzywn, a i teraz zaledwo cząstkę pensji, i to każdy raz na prośbę jego matki staruszki posyłają jemu, reszta zaś ciągle się obraca na coraz nowe grzywny bez końca. Ci zaś biskupi, co jeszcze nie poszli na wygnanie, doznają ze strony rządu największego poniżenia, ucisku i przemocy. Nie wolno im od dwóch lat wizytować dyecezyj, nie wolno nawet z miasta, w którem mieszkają, wyjechać. Nie mogą wydać żadnej do ludu odezwy lub okólnika do duchowieństwa w przedmiotach czysto religijnych, bez poprzedniego przejrzenia i aprobaty miejscowego gubernatora. Odezwy tego rodzaju powinny być w języku moskiewskim, a w wyjątkowych tylko przypadkach w łacińskim, bo nietylko polskiego, ale i litewskiego języka używanie całkiem wzbronione, choć lud moskiewskiego nie rozumie. Bez przyzwolenia rządu nie mogą mianować nietylko proboszczów, ale nawet czasowych administratorów i wikarjuszów. Przedstawienia zaś tego rodzaju nieraz leżą po kilka miesięcy i po roku bez odpowiedzi, choćby przy kościele parafialnym ani jednego nie było kapłana. Z tego powodu wielu umiera bez św. sakramentów. Po długiem wreszcie oczekiwaniu dla najlepszych kapłanów odmowna przychodzi odpowiedź, właśnie dla tego, że są dobrzy, a ztąd nowe korowody i nowa zwłoka z największą szkodą dla wiernych. Nie mogą biskupi usunąć złego kapłana, bo rząd takich proteguje. Najsłuszniejsze prośby i żądania biskupów zostają bez skutku. W wykonywaniu swych obowiązków i jurysdykcji doznają ciągłego ograniczenia i przemocy. Zalecenie jakiego nabożeństwa, każda ich czynność, skierowana do ożywienia i umocnienia w narodzie wiary i pobożności, ostrzeżenie o grożącem niebezpieczeństwie, a tem bardziej o prześladowaniu, spełnienie wreszcie najzwyczajniejszej funkcji biskupiej ściąga na nich prześladowanie, grzywny i t. d. Dla przykładu z tysiąca innych, przytaczamy tu fakt zupełnie świeży jeszcze. Przed kilku miesiącami poczciwy lud litewski widząc coraz bardziej wzrastające prześladowanie wiary świętej, gwałtowne nawracanie do szyzmy, zaczął licznie się gromadzić do Kowna dla przyjęcia sakramentu bierzmowania, ażeby łaską Ducha św. umocniony, gotowym był do cierpień za wiarę i silniejszym do wytrwania w niej. To zgromadzenie się ludu wzrastało z każdym dniem i w końcu przyszło do tego, że przystępując do bierzmowania w dni powszednie, liczba dochodziła czasem trzechtysięcy, a w święta i niedziele sześciu i ośmiu tysięcy. Napływ taki ludu trwał kilka tygodni, i to nietylko z oddalonych powiatów gubernii kowieńskiej, ale i z dyecezji wileńskiej, tj. z gubernii wileńskiej i grodzieńskiej, a to z tego powodu, że w tej ostatniej dyecezji od trzech lat nie ma biskupa. Obok tego obudziło się w tymże ludzie szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej i ufność w Jej przeważną opiekę, a ztąd pragnienie być zapisanym w bractwo różańca św. i szkaplerza. Nietylko dorośli się zapisywali, ale matki błagały, aby i małe ich dzieci były zapisane do bractw pomienionych. Rząd natychmiast temu wszystkiemu chciał nadać jakieś polityczne niby znaczenie, chciał to uważać za rodzaj demonstracji, choć w rzeczy samej rozumiał dobrze, że to ruch czysto religijny, że skutkiem jego jest ożywienie wiary i pobożności, jest podniesienie ducha religijnego, i to właśnie mu się nie podobało najbardziej. Zaczęto więc napastować biskupa Wołonczewskiego, grozić mu sądem i wygnaniem, zabroniono ludowi wiejskiemu wyjeżdżać z domu bez paszportów, czego przedtem nie było. Wreszcie Kaufmann wezwał biskupa sufragana Bereśniewicza do Wilna, trzymał go dzień cały w hotelu pod aresztem, nawet mszy św. odprawić nie dopuścił, poczem wezwanemu czynił pogróżki oddania pod sąd i zesłania; a nakoniec będąc niedawno w Kownie, jak opiewają miejscowe gazety, na przyjęcie duchowieństwa powtórzył poprzednie groźby biskupowi Wołonczewskiemu, w sposób najbardziej brutalski i grubjański. Takiego brutalskiego traktowania doznają biskupi nawet w pismach urzędowych nietylko od Kaufmanna ale i od miejscowych gubernatorów; szczególniej w tem się odznaczają gubernatorowie wileński Paniutin i grodzieński Szwarcow, ludzie złośliwi i nikczemni.

Pod pretekstem, jakoby zakonnicy brali najczynniejszy udział w powstaniu, dziewięć dziesiątych klasztorów, i to najważniejszych i najpożyteczniejszych skasowano. Ale to wilczy prawdziwie pretekst, bo u nas zaledwie kilku może zakonników było zamieszanych w tę sprawę, a prawdziwą przyczyną jest nienawiść do kościoła katolickiego, i przez zniszczenie klasztorów, nadzieja usunięcia jednej z przeszkód w zaprowadzeniu szyzmy. Kasata klasztorów odbywała się bez poprzedniego uwiadomienia biskupów, którzy tylko po fakcie dokonanym byli zawiadomieni. Rząd posyłał urzędnika policyjnego, ten zabierał całą własność klasztorną, nie wyjmując i pieniędzy, co najlepszego przywłaszczał sobie, a ostatki za bezcen sprzedawał żydom i otrzymane ze sprzedaży pieniądze odsyłał do skarbu. Zakonników zaś, podług rozporządzenia miłościwego rządu, odsyłał do pozostałych klasztorów, w których obecnie taki natłok, i to z rozmaitych zakonów, że pomieścić się nie mogą, — i nic dziwnego, bo kiedy przedtem w każdej dyecezji było po kilkanaście klasztorów, dziś najwięcej jeżli w której trzy pozostały. Zakonnikom, ze skasowanych klasztorów przywiezionym tutaj, rząd nie wydaje ani grosza na utrzymanie, choć podług prawa powinno się płacić 40 rs. rocznie na osobę; nędza więc straszna. Na domiar ucisku i poniżenia, dwóch kapłanów i kilku braci laików ze skasowanych klasztorów przywieziono do małego miasteczka Rogowa, w gubernii kamienieckiej, powiecie wiłkomierskim, i tam w karczmie u żyda zostawiono, gdzie oni kilka miesięcy zostawali, nie mogąc bez paszportów się oddalić. i nie dano im ani grosza na życie, z jałmużny więc tylko utrzymywali się przez cały ten przeciąg czasu. Tylko w dzikich krajach podobne fakta zdarzyć się mogą!

Za kasatą klasztorów idzie zabór kościołów i kasata parafij. Od 1865 r. rząd moskiewski znaczną liczbę kościołów wydarł katolikom i na cerkwie szyzmatyckie przerobił. Taki los spotkał najpiękniejsze w Wilnie świątynie, jak: kościoły franciszkanów, trynitarzy, panien wizytek i karmelitanek, i wiele innych po miastach i miasteczkach wszystkich dyecezyj. Zniszczenie to obecnie na większą daleko skalę rozwinięte zostało. I tak w mohylewskiej i mińskiej dyecezjach zamknięto wszystkie kaplice i filie, a nadto znaczną liczbę kościołów parafialnych, tak że w owych nieszczęśliwych dyecezjach w wielu miejscach na cały powiat jeden tylko pozostał kościół, a powiaty tamtejsze zwykle rozległe są na całe mil dziesiątki. Filie zatem i kaplice w tamtych stronach miały znaczenie i wagę kościołów parafialnych. W dyecezji wileńskiej skasowano parafie następujące: 1) Sadów, parafian 173; 2) Stawy, paraf. 410; 3) Berdzież, par. 247; 4) Chochła, par. 822; 5) Sielec, par. 1459; 6) Wielka Brzostowica, par 1950; 7) Mołodeczna, par. 681; 8) Poparcie, gdzie był najgłówniejszy w Litwie klasztor dominikanów świeżo zwinięty, par. 3930. Kościoły tych parafij zamknięto, a ludność pomiędzy sąsiednie parafie rozdzielono. — W tejże dyecezji zamknięto i skasowano następne filie: Zaświerz, Ozierce, Głębokie, Rudawa, Werejki, Mierzynówka, Kruhła i w Grodnie kościół gimnazjalny. Ale nie koniec na tem, rozkazano jeszcze, aby we wszystkich dyecezjach miejscowa policja podała wiadomość,

które z pozostałych kościołów bądź parafialnych bądź filialnych niepotrzebne. Łatwo zrozumieć, że tak rządowi jak i jego czynownikom żaden katolicki kościół nie jest potrzebny, nowego więc zaboru i grabieży oczekiwać należy niezawodnie.

Bez pozwolenia rządu nie wolno stawiać nietylko nowych w miejsce rujnujących się kościołów, ale nie wolno ich reperować, choćby chodziło o przybicie deski w odpadłem opierzeniu, o poprawę nadpsutego dachu, wstawienie nowych ram w oknach lub tym podobne. Policja i żandarmerja, która każdy krok duchowieństwa śledzi, najdrobniejsze w tym względzie przekroczenie wnet doprowadza do wiadomości władz wyższych, i kapłan ulega co najmniej znacznej grzywnie, a czasem i wyższym karom.

Przegląd polityczny.

Na posiedzeniu sejmu **bukowińskiego** z d. 20. stycznia odczytano pismo biskupa Hackmana, w którem biskup się żali, iż rząd nie przyjął jego projektów względem ulżenia nędzy, i oświadcza, iż odmawia dalszego wsparcia z funduszu religijnego. Wniosek dep. Kovacsa względem pozwolenia zasiewu tytoniu w powiecie staneskim, tudzież wniosek dep. Foszka, względem zmniejszenia podatków w okolicach górskich, odesłane zostały do komisji głodowej. Następnie dep. Pompe rozwinął wniosek swój względem przeprowadzenia równouprawnienia wyznań na Bukowinie. Wykazał, iż różne wyznania żyją obok siebie w zgodzie, gdy jednak wyznawcy kościoła grecko-orjentalnego w znacznej są większości, przeto życzyć sobie wypada, żeby równouprawnienie nie było martwą literą. Mowca użalał się, iż rząd nie sankcjonował prawa o patronacie szkolnym i o religijnem zachowaniu niedzieli i dni świątecznych, tudzież iż nie załatwił adresu o autonomię kościoła grecko-orjentalnego. Co do małżeństw mieszanych mowca zwraca uwagę, iż Bukowina objęta została in statu quo, że kościół grecko-orjentalny posiadał tam rozleglejsze prawa niż gdziekolwiek, że nawet w Bukowinie nie trzeba było publikować patentu tolerancyjnego z 1781 roku, chociaż patent ten był już wielkim postępem. Mowca żałuje, że konkordat i w Bukowinie zaprowadzony został, i że co do izraelitów wiele jest ustaw, pojęcie prawa mącących. Wniosek ten przekazany został komisji złożonej z 7 członków. Co do ulżenia nędzy, w skutek zawiadomienia naczelnika krajowego Mirbacha, postanowiono przesłać właściwemu wydziałowi do zbadania wniosek, ażeby sejm prócz obligacyj indemnizacyjnych funduszu religijnego, które biskup na danie w zastaw ofiarował, oświadczył się za zaciągnieniem długu u banku narodowego z procentem ósmym, na hypotekę dóbr, do funduszu religijnego należących.

Na posiedzeniu 25. po odesłaniu wniosku rządowego względem ustawy wodnej do komisji specjalnej, rozpoczęły się rozprawy jeneralne nad sprawozdaniem wydziału głodowego. Mówiło sześciu mowców. Debata specjalna miała się rozpocząć na posiedzeniu, dnia tego popołudniu odbyć się mającem.

Ostatecznie na posiedzeniu wieczornem na dniu 25. bież. miesiąca przyjął sejm ustawę głodową. Ustawa ta uchwala pożyczkę pół miliona złr. za pomocą zastawienia obligacyj funduszu religijnego a ewentualnie jakiej majętności funduszu religijnego.

Izba niższa sejmu **peszteńskiego** ukończyła już dnia 25. b. m. sprawdzanie wyborów. Posiedzenia sejmu i rozprawy nad adresem mają być na krótki czas odroczone, natomiast ma sejm pracować w komisjach.

W sprawie równouprawnienia żydów w Węgrzech donoszą, że stronnictwo Deaka postanowiło nie wysadzać dla kwestji żydowskiej osobnej komisji, i nie uchwalać emancypacji żydów osobną ustawą, lecz ograniczyć się na wsunięciu do wszystkich rewizji poddać się mających ustaw słowa: „bez różnicy wyznania,“ i tym sposobem przypuścić żydów do wszystkich praw politycznych. Żydzi węgierscy są z tego postanowienia niezadowoleni i radziby aby ich równouprawnienie i przypuszczenie do udziału w życiu politycznem osobną ustawą zostało orzeczone. W tym duchu mają żydzi ułożyć i podać do sejmu peszteńskiego petycję.

Na artykuł *Hona*, organu lewicy, o stanowisku jej do stronnictwa Deaka, odpowiada *Naplo* z d. 26. b. m., że to stronnictwo idzie za Deakiem nietylko o tyle, że się trzyma zasad z r. 1861, ale w ogóle co do całej swojej polityki praktycznej — podczas gdy lewica w r. 1861 walczyła przeciw zasadom Deaka a dzisiaj wypisuje je na swoim sztandarze, by je według swego widzimisię zastosować.

W **zagrzebskim** sejmie podczas rozpraw nad adresem, które się dnia 25. b. m. toczyły, mówił biskup Strossmayer, popierając projekt adresu większości wydziału adresowego, oświadczając się za tem, by Chorwacja pod warunkami wyrażonemi w art. 72 z r. 1861 w ścisły weszła z Węgrami związek. Biskup kładzie w mowie swej nacisk na to, by w adresie domagała się Chorwacja całości królestwa troistego.

W sejmie **lublańskim** dnia 25. bm. postawił baron Szloisnigg wniosek, by sejm z powodu projektu rządowego względem nowego terytorjalnego podziału kraju wyraził życzenie rewizji i reformy wszystkich ustaw i rozporządzeń politycznych. Na tem posiedzeniu odpowiedział namiestnik na interpelację, wniesioną przed kilkoma dniami przez posłów słowieńskich względem obsadzenia posady nauczycielskiej w szkole realnej przez kogoś nieumiejącego po słowieńsku. W odpowiedzi swej oświadczył namiestnik, że ową posadę nauczycielską dano dla tego temu kandydatowi, gdyż drugi, po słowieńsku umiejący kandydat w Zagrzebiu, wyższą pobiera płacę i przeniesienie swoje do Lublany zrobił zawisłem od podwyższenia systemizowanej dla tej posady w szkole lublańskiej pensji.

Jak donoszą z Pragi, ma rząd wobec przedsiębrać się mającej rewizji statutu wyborczego, zająć stanowisko takie: Wszelkie wnioski, odnoszące się do zmian ustawy ze względów narodowościowych, mają być stanowczo odrzucone, natomiast te wnioski uwzględnione, które będą żądać zmian ze względu na reprezentację interesów, to jest wnioski, żądające zmiany dlatego, że ta albo owa narodowość krajowa nie dość licznie jest reprezentowaną, znajdą wszędzie opozycję, a jedynie te będą popierane ze strony rządu, które zmierzać będą do tego, by w sejmie odpowiednio było repre entowane rolnictwo, przemysł i handel.

Prusy. Frakcja postępowa sejmu berlińskiego postawiła na jednem ze swych ostatnich posiedzeń klubowych wniosek — zaskarżyć ministrów. W zasadzie wszyscy przyklasnęli wnioskowi, lecz oświadczono, że zaskarżenie jest niemożebne, bo raz nie ma takiego sądu niepodległego, któryby mógł bezstronnie rzecz osądzić, a powtóre monopol zaskarżania posiada tylko prokuratorja rządowa. Wszystkie kroki sądowe, wytaczane w Prusiech przeciwko władzom, miały zwykle jeden i ten sam koniec. Władze zaprzeczyły sądom kompetencję, i na podstawie tej oskarżyciel musiał odchodzić z kwitkiem. Na to zeszło sławne niegdyś sądownictwo pruskie, o którem jeden z królów tamtejszych powiedział, że jest podstawą jego tronu.

Francja. Wybór Walewskiego ciało prawodawcze uznało. Z powodu ustępów mowy tronowej, dotyczących konstytucji, zamyślali Thiers i Berryer złożyć mandaty. Księga żółta jeszcze nie jest zredagowana.

Hizspania. Portugalski dziennik *Comercio* donosi, że Prima przyjmą w Portugalii jako Hiszpana, który napróżno usiłował ojczyznę swoją wyzwolić z despotyzmu. Jeden tylko oddział Escody, dowódzcy powstańców w Katalonii, został rozbity. Projekt adresu senatu hiszpańskiego ubolewa nad starciem z rzecząpospolitą Chili, ale spodziewa się, że po odmówieniu satysfakcji, wymuszone zostanie uszanowanie dla Hiszpanii; a o zapowiedzianych w mowie tronowej reformach wewnętrznych, wyraża się przychylnie.

Turcja. Wysoka Porta otrzymała ze Syrji wiadomość o nowem powstaniu maronickiem. Zuany Jussuf Karam na czele 1.000 ludzi miał wyruszyć w pole dla zwalczenia sił tureckich, stojących pod komendą Daud baszy, gubernatora Libanu, któremu rząd posłał w pomoc parę batalionów piechoty i oddział jazdy. Wojsko to złożone z samych prawie chrześcian. Jest w niem dwa szwadrony Polaków. Daud basza jest także chrześcianinem, równie jak i Jussuf Karam.

Moskwa. Z Petersburga donoszą, że 15. b. m. przywieziono tam żołnierzy wraz z majorem i oficerami batalionu, który przekonany został, iż spalił Symbirsk, gdzie stał garnizonem. Posłano umyślnie radcę stanu do Symbirska, dla śledzenia tej sprawy. Radca stanu zebrawszy dowody i uwięziws y winnych wracał do Petersburga, gdyż dalsze śledztwo tam przeprowadzone być miało. Zatrzymawszy się kilka tylko godzin w Moskwie, zachorował tam i nagle umarł. Domniemywają się iż go otruto, przyczem chciano zarazem skraść jego papiery, co się jednak nie udało. Tyle tylko jest pewnego, iż pijąc herbatę, odebrał wizytę kilku osób, między którymi szukają sprawcy otrucia. Zarządzono śledztwo, i spodziewać się można, że sprawa ta wyjaśniona będzie.

Ameryka. Z Brownsville, na granicy meksykańskiej, donoszą pod dniem 4. b. m., że tamtejsze biura werbunkowe, założone na rzecz Juareza, zostały zamknięte i zakazano werbować żołnierzy Stanów Zjednoczonych. Cesarsko-meksykański dowódzca w tamtych stronach, jen. Mejia, groził rozstrzelaniem 30 jeńców republikańskich; komendant sił Stanów Zjednoczonych, jen. Weitzel, założył przeciw temu protest.

Związki dyplomatyczne między Hiszpanią i Peruwią są zerwane. Chilijczycy wzięli w niewolę osadę jednego przewozowego okrętu hiszpańskiego.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa, (któreśmy wczoraj powtórzyli dosłownie: p. r) wkradła się znaczna pomyłka drukarska w wykazanej liczebnie dysproporcji podatku, wypadającego na każdą głowę w Galicji, w porównaniu z innemi krajami koronnemi; wydrukowano bowiem kwoty przeciętne jako złote reńskie i centy, chociaż w pierwopisie są zawarte tylko centy z ułamkami. Wynik więc prawdziwy przedstawia się następnie:

	w roku 1862.		w roku 1864.	
w Galicji	$12^{35}/_{100}$	centów	$11^{45}/_{100}$	centów.
w Morawie	$9^{80}/_{100}$	"	$9^{40}/_{100}$	"
w Tyrolu	$9^{0}/_{100}$	"	$9^{50}/_{100}$	"
w Czechach	$8^{30}/_{100}$	"	$9^{10}/_{100}$	"
w Wybrzeżu z Istrją	$8^{50}/_{100}$	"	$9^{20}/_{100}$	"
w Szlązku	$8^{20}/_{100}$	"	$8^{70}/_{100}$	"

Korespondencje Gazety Narodowej.

Lwów d. 26. stycznia.

(*B.R.*) Nie mogąc po kilkakrotnem przeczytaniu streścić uwag *Czasu* nad listem o ustawie gminnej, zamieszczonym w Dodatku do nr. 18. *Gazety Narodowej*, nie pozostaje nic jak odpisać te uwagi dosłownie z dotyczącego 19. nr. *Czasu* na użytek czytelników *Gaz. Narod.* Uwagi te brzmią jak następuje:

„Nie chcemy absolutyzmu, jesteśmy za konstytucją, ale kwestji gminnej nie łączymy z temi dwiema formami rządu. Instytucja gminy odnosi się do dwóch systematów: centralizacji i autonomii. Gmina wolną być może pod drugim, z pierwszym nie ma o niej co mówić. Ale centralizacja, jak nas samych doświadczenie nauczyło, może być tak dobrze pod absolutnym jak konstytucyjnym rządem. Nie idzie więc zatem aby w konstytucyjnej formie znajdował się pierwiastek wolnej gminy. Nie tam więc, ale w zasadzie autonomicznej, bez względu na formę rządu szukać go należy. Są kraje absolutne, gdzie instytucja ta wielkiej używa swobody; konstytucyjne, gdzie jej nie ma. Ale nie ma nigdzie wolnej gminy z centralizacją, a tam gdzie nie ma wolnej gminy, tam nie ma autonomii i nawzajem.

„Nie możemy również zgodzić się na to, aby jak w liście czytamy, patrjarchalizm odpowiadał koniecznie formie rządu absolutnej; konstytucyjnej zaś samorząd. Patrjarchalny stosunek społeczności jest przeszłością, ale nie w jednem państwie znikł, nie zabierając z sobą absolutyzmu, również jak widzimy zaprowadzoną w niejednem państwie konstytucję bez samorządu. Zapewne, że forma konstytucyjna sprzyja wykształceniu się samorządu, i dla tego jej sobie życzymy, ale niemniej samorząd nie jest jej następstwem, a przeto instytucji i prawdziwej wolności gminnej upatrywać w tej formie rządu nie można. Tak absolutyzm jak konstytucja są formami rządu; gmina jest ustrojem społecznym i dla tego odnosi się do kierunku, jakiej (zapewne jakiego) forma ta lub owa w rządzeniu społecznością używa: centralizacji lub autonomii. Że forma do ustroju społecznego zastosowaną być winna, że się do niego aż do pewnego stopnia stosować musi, bo inaczej wypada szkodliwa a zwłaszcza kosztowna w rządzie anomalia, która długo trwać nie może. Dla tego też właśnie tak gorąco życzymy sobie gminy prawdziwej, a nie biurokracji; bo tylko silna gmina może nas zasłonić przed centralizacją, jakakolwiekby była forma rządu. Biurokracja w każdej formie rządu może tylko powrót centralizacji przygotować. Słowem, odłączamy bardzo starannie formę rządu od ustroju społecznego, bo tylko on może uczynić samorzad koniecznym, a do niego w końcu i forma rządu nakłoni się zawsze.“

Tyle słów *Czasu;* odpowiemy krótko.

Słyszeliśmy na wszechnicy, że może być absolutna albo konstytucyjna „forma“ rządu, ale później się dowiedzieliśmy, że absolutyzm i konstytucjonalizm nie są „formy“, lecz w zasadzie różniące się systemy rządzenia; słyszeliśmy i o systemie centralizacji, ale dowiedzieliśmy się, że to nie system osobny, lecz tylko „forma“ mniej więcej maskowanego despotyzmu, używana pod różnemi systemami, zawsze do jednego celu, to jest do ukrócenia swobód indywidualnych, gminnych lub prowincjonalnych. Co do autonomii, opuściwszy ławy szkolne, dowiedzieliśmy się, że to ani forma ani system, tylko właściwie fakt historyczno-polityczny. Gdy Rzymianie zdobyli niektóre miasta Grecji, nie narzucili im praw rzymskich, lecz pozostawili własne, i nazwano to autonomią; w Austrji podobny stosunek zachodzi co do korony św. Szczepana: nosić ją ma według sankcji pragmatycznej dziedzic państwa austrjackiego, ale Węgry zachowują swe prawa i mają autonomię.

My autonomii nie mamy; aby zaś ją mieć, dwie są drogi: albo monarcha mógłby wrócić nam dawne prawa, albo zezwolić, abyśmy sobie sami nadali nowe; tak czyli owak, zawsze układ monarchy z narodem, lub przyzwolenie monarchy na żądania narodu, krótko mówiąc, „konstytucja“ musi poprzedzić „autonomię“, a z autonomii wynika „samorząd“. I absolutyzm zna swobody (Freiheiten), lecz nie zna wolności. *Czas*, ile z powyższych uwag wyczytać można, nie dba o to czy rząd będzie absolutny czy konstytucyjny, byle była „autonomia“; ale ciekawiśmy zkąd by ona się wtedy wzięła. Prosimy wreszcie szanownej redakcji *Czasu*, by raczyła czytając powyższe swoje uwagi w tem pismie, zapomnąć na chwilę, że to jej własny koncept, i objawić nam swe światłe zdanie, jak te uwagi wydały się jej w *Gazecie Narodowej*? a wtedy pozwolimy sobie jeszcze coś pomówić o patrjarchalnym absolutyzmie, istniejącym, choć go *Czas* policza do przeszłości, o konstytucji bez samorządu, o gminie jako ustroju społecznym (naszem zdaniem społeczno-politycznym) i o reszcie zawartej w uwagach *Czasu* łaciny.

Florencja d. 23. stycznia.

(*AJO*) O godzinie 11 w południe zebrali się wczoraj posłowie po kilkunastudniowej przerwie. Deputowanych zjawiło się bardzo wielu, a trybuny były najliteralniej przepełnione. Prezydent streścił mowę królewską, mianą do deputacji, która w dzień Nowego roku składała mu życzenia w imieniu Izby, a następnie nadmienił o trudności obecnego położenia i zakończył wynurzeniem nadziei, że jedność i braterska zgoda zdołają narodowi zapewnić świetną przyszłość. Z ministrów nie było jeszcze żadnego, dla tego przystąpiono do sprawdzenia niektórych wyborów z d. 24. grudnia, i przyjęto przysięgę pięciu nowych deputowanych. Około dwunastej wszedł Lamarmora w towarzystwie kilku kolegów.

Prezydent gabinetu wymienia Izbie nazwiska nowych ministrów. Izba dowiedziała się już z gazety rządowej o powodach, dla jakich przewlokło się jej otwarcie o dni ośm. Główny powód był ten, że gabinet chciał się przedstawić Izbie z wykończonym programem finansowym. Minister finansów skorzystał z czasu, i jeżeli Izba chce go słuchać, natenczas on niezwłocznie rozbierze swój program.

Sciajola — minister finansów (w sali natężona uwaga): Panowie! Nie będę robił nowych wywodów finansowych, bo uczynił to niedawno mój poprzednik. Wyjdę z pewnego punktu mego poprzednika, a ten jest że roczny deficyt wynosi 265 do 266 milionów. Gdybym był postanowił wynaleźć środki, które chwilowo niedobór pokryć mogą, natenczas z łatwością udałoby się zrobić jakąś operację, czy to pożyczkę, czy sprzedaż, i ta zaspokoiłaby nas na rok jeden. Ale środki podobne są właśnie owe, które zrujnowały nasze finanse. Ażeby nie widzieć nigdy deficytu, aby utworzyć normalną równowagę, nie można postąpić sobie inaczej, jak tylko zmniejszyć wydatki a podnieść dochody. Zacznijmy od oszczędności. Jaka oszczędność jest możebną, i w jaki sposób można ją zrealizować, bez zachwiania porządku służby publicznej? Chodźmy do liczb. Przewidziane wydatki na rok 1866 wynoszą 928 milionów 757 tysięcy franków. Na tych 928 milionów przypada 443 milionów i pół jako procenta od długu publicznego, gwarancje i t. p. Tej cyfry ruszyć niepodobna, ponieważ na niej spoczywa honor i wiara całego królestwa. 8 milionów kosztują pensje i emerytury. I te są nienaruszalne. 21 mil. kosztuje utrzymanie więzień kąpieli morskich, a chociaż okazuje się konieczność polepszenia administracji w tych obu gałęziach, jednak wymagania publicznej spokojności, nie dozwalają w tej chwili zmniejszenia wyżwzmiankowanej sumy. Nakoniec 59 milionów przeznacza się rocznie na zakupienie pierwszych materjałów monopolów rządowych. I tego wydatku zmniejszyć niepodobna, ponieważ zmniejszyłoby się w ten sposób i dochód. — Zebrawszy wszystko razem, otrzymujemy 531 milionów nienaruszalnynh — na których nic się nie da zaoszczędzić. Pozostaje 396 milionów, które pokrywają wszystkie inne wydatki, i właśnie w tej sumie powinniśmy zaprowadzić ekonomię, jeśli takowa jest możebną.

Przedewszystkiem muszę tu zrobić jedną uwagę. Od roku 1863 do 1866 zmniejszono wydatki o 150 milionów, dla czegóż więc deficyt znika tak nieznacznie? Przyczyna tego jest prosta. Podczas gdy zmniejszano z jednej strony, powiększano wydatki z drugiej. Tak od roku 1863 dług publiczny powiększył się o 63 milionów rocznego procentu, 14 milionów zapłacono za obligacje od dóbr domenialnych, 17 milionów rocznego dochodu odpadło przez sprzedaż kolei, 45 poszło jako gwarancje udzielone kolejom żelaznym; razem 139 milionów, suma, która odciągnięta od 150, uwydatnia czystej oszczędności milionów tylko 11. (Cały ten ustęp mowy był widocznie skierowany przeciw gospodarstwu ministra Minghettego, dla tego stronnicy jego zaczynali się ruszać, kaszlać, i o mało że nie krzyczeć!).

Wracam teraz do możebnych oszczędności. Ministerjum finansów zmniejszyło o 230.000 fr. wydatki, za administrację loterji; półtrzecia miliona może zaoszczędzić jeżeli projektowane zlanie się skarbu z bankiem zostanie potwierdzone przez Izbę; i nakoniec jeszcze 2 miliony zaoszczędzi się z innych reform, które przedłożę niebawem. Ministerjum łaski i sprawiedliwości wydaje już 2 miliony mniej z powodu nowych praw, weszłych w życie, a ma nadzieję, że 4 miliony zaoszczędzi się w skutek nowego urządzenia trybunałów obwodowych. Ministerjum spraw wewnętrznych wydaje już o półtrzecia miliona mniej, a drugie tyle wydatku odpadnie po zniesieniu podprefektur. Ministerjum robót publicznych zaoszczędziło już 4 mil. a więcej spodziewa się jeszcze uczynić, gdy administracja poczt i telegrafów zostanie przejrzaną. Minister oświaty przenosząc niektóre wydatki na prowincje, umniejszy wydatki o 5 i pół mil. Ministerjum wojny wreszcie zaoszczędziło już 10 mil. Około 20 milionów będzie można jeszcze odciągnąć, ale więcej w żaden sposób. Zamiarem rządu jest nie zmniejszać siły morskiej i lądowej.

W ten sposób wydatki będziemy mogli umniejszyć o 54 mil. Pozostaje niedoboru 211 mil., który nowym dochodem pokryć wypada.

Minister w długiej mowie rozbiera następnie wszelkiego rodzaju podatki. Opłatę od drzwi i od okien, projektowaną przez Sellę, odrzuca jako niewłaściwą. Podobnież odrzuca podatek od zboża. Opłatę od majątku ruchomego, którego zrealizowanie wywołało zaburzenia w Liworno i Brescji, postanawia znieść, w skutek czego niedobór będzie wynosił 277 milionów. Natomiast utrzymuje, że należy rozpisać podatek od dochodu, który przyniesie 115 mil. O 20 milionów zwiększy się dochód od mark stemplowych. Licząc 1 cent opłaty od kwarty wina otrzyma się rocznie 40 mil., a 35 mil. od oliwy. Cały nowy dochód wyniósłby 210 mil. Odtrąciwszy od tego jeszcze 10 mil., które przypadkiem mogłyby być w rachubie doliczone, pozostaje 200. Z całego deficytu pozostałoby rocznie tylko 80 mil., które wkrótce mogą zupełnie zniknąć, jeśli wszechstronnie zacznie się polepszać administrację.

Po skończeniu mowy ministra finansów, prezydent oświadczył Izbie, że z powodu śmierci królewicza Oddona, zmarłego zeszłej nocy w Genui, wypada zawiesić posiedzenia na dni parę i wysadzić deputację, którаby złożyła u tronu ze słowami ogólnej boleści — wyrazy pociechy. Parlament zamknięto o pół do 6tej godziny wieczorem. Jakie wrażenie sprawiła mowa pana Scialoji, o tem w następnym liście.

Kronika.

— **Pierwsze odczyty popularne** z nauk przyrodniczych dla przemysłowców i rękodzielników, odbędą się dzisiaj. Od godziny 4 do 5: Mowa wstępna przez dr. Feliksa Strzeleckiego, a od godziny 5tej do 6tej: O elektryczności (prof. Seweryn Płachetko.

— **Rozprawa ostateczna.** (*Krzywoprzysięztwo*). Na rozprawie ostatecznej w d. 22, 23. i 24 bm. (prezyd. w kolegium 5 sędziów radzca sądu kraj. p. Ortyński, oskarz. zast. prok. państwa p. Lidl, obrońca p. adwokat kraj. dr. Fraenkel), Rosa Goldberg, właścicielka domu ze Lwowa, 45 lat, izraelitka, matka 1 dziecka, oskarżona o złożenie fałszywej przysięgi w sporze cywilnym, uwolniona została z braku dowodów (prokuratorja proponowała 5 lat ciężkiego więzienia). Prokuratorja zapowiedziała rekurs. Przesłuchano w ciągu rozprawy dziewiętnastu świadków. Publiczność, po większej części z izraelitów złożona, zgromadziła się bardzo licznie.

— **Oszustwo**. Temi dniami zdarzyło się w tutejszym banku zastawniczym szczególnego rodzaju oszustwo. Jeden z tutejszych izraelickich jubilerów starał się tam zastawić za 80 zł. 24 srebrnych trzonków nożowych, niby srebrnych, bo opatrzonych stemplem. Ponieważ jednak właśnie niedawno przedtem zastawiono tam większą liczbę podobnych trzonków, również opatrzonych stemplem, które się potem jako fałszywe okazały, zwrócono zatem na nie większą uwagę, i przekonano się, że nie są bynajmniej srebrne, lecz z innego podlejszego metalu; stemple prawdziwe, odjęte z innych srebrnych narzędzi, były przylutowane. Jubilera tego uwięziono zaraz i oddano sądowi krajowemu.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza w części urzędowej, że Najj. Pan zatwierdził statut Towarzystwa hodowników jedwabiu w Biale.

(M) **Ze Lwowa**. Rozpatrzywszy się bliżej w udzielonych przez namiestnictwo stypendjach, widzimy w nich szczególnie uwzględnionych synów urzędników i księży ruskich. W liczbie 66 rozdanych stypendjów, a właściwie z liczby 36 nowo rozdanych, otrzymali synowie urzędników i księży 24, a zatem ⅔ części. Liczby przemawiają dobitnie; nie dziwimy się zatem bynajmniej, dlaczego to rząd tak długo się ociągał z oddaniem funduszów stypendyjnych pod zarząd Wydziału krajowego, i dlaczego ruscy posłowie w sejmie z sowietnikiem Ławrowskim i kryłoszaninem Ginilewiczem na czele opierali się tak uporczywie odebraniu z rąk rządu tych funduszów. Teraz się nam ta sprawa nieco wyjaśniła; obawiamy się tylko, czy rząd nie będzie i nadal stawiał jeszcze trudności.

Centralna komisja głodowa rozesłała przewodniczącym komitetów powiatowych instrukcję wraz z odpowiedniemi formularzami. Opiewa ona jak następuje:

Instrukcja

dla komitetów powiatowych co do rozdawnictwa zapomogi w pieniądzach.

§. 1. Sprawami zapomogi wedle ustawy krajowej z dnia 6. stycznia 1866 rozdzielać się mającej, zawiadują naczelnie Wydział krajowy i ustanowiona przezeń komisja centralna. Im podlegają komitety powiatowe, których zadaniem będzie, w granicach udzielonej im władzy, na własną odpowiedzialność wykonywać bezzwłocznie polecenia wspomnionych władz przełożonych.

§. 2. Komisja centralna oznacza ilość dotacji pierwotnej dla każdego komitetu powiatowego. Komitety powiatowe przedsięwezmą rozdzielenie tej dotacji na gminy pojedyncze w miarę rzeczywistej potrzeby, a następnie zajmą się rozdawnictwem takowej osobom zapomogi potrzebującym. Jeżeliby się okazała w toku czynności potrzeba dotacji większej, aniżeli ta którą wyznaczono pierwotnie, uda się dotyczący komitet pisemnie do komisji centralnej i zażąda zapasu odpowiedniego, który w miarę możności udzielonym mu będzie.

§. 3. Pieniądze gotowe otrzyma przewodniczący komitetu (komisarz powiatowy) z c. k. kasy zbiorowej lub powiatowej za kwitem według formularza 1, podpisanym przez komisarza powiatowego, i koramizowanym przez c. k. naczelnika powiatu.

§. 4. Wszelkie polecenia Wydziału krajowego i komisji centralnej mają komitety ściśle i bezzwłocznie wykonywać, — w razach potrzeby wzywać pomocy c. k. władz, jakoteż równych sobie komitetów, i wzajemnie z gotowością żądaniom podobnym zadość czynić.

§. 5. Przychód pieniędzy, które komisja centralna wyznaczy na obdzielenie osób potrzebujących zapomogi, ma komitet zaciągnąć zaraz po odebraniu do dziennika założonego wedle formularza 2, i dołączyć do każdej pozycji albo rozporządzenie Wydziału krajowego, albo kontrakwit c. k. kasy, z której podniesiono dotację.

§. 6. Zapomogi zwrotne udzielać będzie komitet:

1) włościanom za poręczeniem gminy tej do której należą, na podstawie protokółu i plenipotencji podług formularzów 3 i 4.

2) całym gminom, na podstawie protokółu i plenipotencji podług formularzów 5 i 6.

3) innym osobom na podstawie skryptu legalizowanego podług formularza 7, opatrzonego podpisem biorącego i dwóch poręczycieli, zapomogi nie biorących, komitetowi z swej zamożności znanych.

Pełnomocnictwa gmin mają być podpisane przez dwie trzecie części członków gminy. Nie umiejący pisać, położą znak własnoręczny w obec dwóch pisma świadomych świadków. Jeden z tych świadków może ich imiona i nazwiska podpisać, co przy swoim podpisie w następującej formie wyraźnie zeznać powinien: „jako świadek i podpisujący".

§. 7. Zapomogi bezzwrotne udzielać będzie komitet albo za zwykłym kwitem, albo na podstawie konsygnacji biorących, podpisanej przez parocha i miejscowego wójta.

§. 8. Wydatki na zapomogi mają być zapisywane do dzienników założonych osobno, a to:

1) dla zapomogi zwrotnej podług formularza 8.

2) dla zapomogi bezzwrotnej podług formularza 9.

Każda pozycja wydatku ma być uwierzytelnioną wedle swej natury, dotyczącemi alegatami w §. 6ym i 7mym wyrażonemi.

§. 9. Po upływie każdego miesiąca należy zamknąć dzienniki, to jest: podsumować, zadatować, i podpisami czytelnemi osób odpowiedzialnych za rachunek opatrzywszy, odesłać pocztą do Wydziału krajowego z dołączeniem konsygnacji aktów posłanych wedle formularza 10.

§. 10. Komitet zostawi w każdej gminie konsygnację włościan, którym udzieloną została zapomoga zwrotna, i zarazem uwiadomi gminę, że wysokość procentów i kosztów, jako też i raty do spłacenia należytości, później jej oznajmione będą.

§. 11. Po zupełnem ukończeniu czynności rozdania zapomogi, należy resztę nierozdanych pieniędzy przesłać wraz z dziennikami miesiąca ostatniego Wydziałowi krajowemu, który po sprawdzeniu rachunków wyda zdającemu rachunki absolutorjum.

§. 12. Korespondencje do Wydziału krajowego w skutek powszechnych rozporządzeń lub szczegółowych urzędowych wezwań przesyłane, są według ustawy z d. 2. października 1865 wolne od opłaty pocztowej, należy więc na kopertach korespondencyjnych do Wydziału krajowego umieszczać zawsze dopisek: „w sprawie zapomogi".

— **Nadesłane**. W nr. 22. *Gaz. Nar.* pomieszczone w artykule „Sejmowe" niektóre szczegóły z mojej mowy sejmowej o szkole gosp. dublańskiej, które z prawdą nie zgadzają się. Mianowicie:

1) Nie czyniłem zarzutu szkole dublańskiej, że w niej uczą po polsku, owszem usprawiedliwiłem to.

2) Nie mówiłem, że do szkoły dublańskiej chodzą sami synowie właścicieli większych.

3) Nie mówiłem, że włościanie do tej szkoły przystępu nie mają.

Racz WPan przeto sprostować wyszczególnione fałszywe doniesienia, by publiczność polska mogła powziąć przekonanie, że zarzut, który czyni *Gaz. Narod.* p. sprawozdawcy Skrzyńskiemu, że nie odparł tych mniemanych fałszów, jest zupełnie bezzasadny.

Przy tej sposobności przyjm WPan wyraz szacunku i uważania, z którym piszę się *Naumowicz.*

(Istotnie ksiądz Naumowicz zrobiwszy zarzut szkole rolniczej, iż w niej uczą po polsku, usprawiedliwiał potem, iż to nie jest k r a j e w a, tylko prywatna przez Polaków założona szkoła: ale ten sposób usprawiedliwiania zarzutu był właśnie potępieniem, skoro wedle zdania księdza Naumowicza nie mają przystępu wszystkie klasy do szkoły dublańskiej, lecz tylko jedna, toż myśl wywnętrzenia się jego była ta sama, której zaprzecza. A my nie słowa cytowali, lecz myśl w jego mowie zawartą, o czem przekonają się czytelnicy z stenograficznego sprawozdania.

Cieszy nas jednakowo, że ks. Naumowicz sam teraz uznaje myśli, z jego mowy wysnute, za tak potworne, iż się do nich przyznać nie może. Z tego powodu nie wahalibyśmy się nawet przyznać do pomyłki i do złego zrozumienia jego mowy, gdyby ks. Naumowicz w podobnym duchu więcej nie występował; p. r.)

Ostatnie wiadomości.

Zukunft, organ Słowian austrjackich, nienależący do wielkich zwolenników dzisiejszego ministerstwa, każe sobie pisać z Pesztu niby to z bardzo dobrego źródła, że tam w kołach, stojących w blizkich z dzisiejszem ministerstwem stosunkach, mówią wiele o blizkiej zmianie gabinetu wiedeńskiego a mianowicie o zachwianiu stanowiska hr. Belcrediego. Także berlińska *Kreuz Ztg.* otrzymała podobną wiadomość z Wiednia, z tym dodatkiem, że wpływy węgierskie bezustannie nad obaleniem hr. Belcrediego pracują, a sejm peszteński gorąco sobie tego życzy, gdyż on jest przeciwny uorganizowaniu monarchii na zasadach dualistycznych. *Kreuz Ztg.* wskazuje nawet następcę dzisiejszego ministra stanu w osobie hr. Maurycego Esterhazego.

Komisja sejmu pragskiego, zajmująca się wnioskiem rządowym względem nowego podziału na powiaty, zapytała komisarza rządowego: jaki zakres działania będą miały na przyszłość starostwa powiatowe i jakie urządzenia sądowe przeprowadzić zamierzono. Komisarz rządowy odpowiedział, że zakres działania nowych urzędów powiatowych mało zmienionym zostanie; mała część dzisiejszych czynności zostanie przydzieloną gminom tam gdzie samorząd tego wymaga, a pod względem sądowniczym zamierza rząd przeprowadzić sądy pojedyncze, kolegialne i sądy pokoju. W komisji tegoż sejmu, której przydzielono sprawę zmiany ustawy wyborczej, toczy się obecnie spór, czy Izbom handlowym należy przyznać prawo reprezentacji w sejmie. Czesi, popierani przez posłów z większych posiadłości, nie chcą, by Izby handlowe jako takie miały swych osobnych reprezentantów, a domagają się zato powiększenia liczby posłów z gmin wiejskich.

Z Zagrzebia otrzymała *Presse* wiadomość, według której mają być wszelkie doniesienia o rozbiciu się stronnictwa tak zwanego „czysto-narodowego" zupełnie mylnemi. *Presse* utrzymuje, że stronnictwo to rozrządza 102 głosami przeciw 103 głosom wszystkich innych stronnictw sejmu zagrzebskiego.

Ten sam dziennik otrzymał wiadomość, że rząd postępując dalej na drodze, obranej względem nielojalnego Vorarlbergu, zganiwszy w urzędowym *Bote für Tirol und Vor.* przesełanie adresów zaufania i kondolencji sejmowi vorarlberskiemu, którego adres jak wiadomo przez N. Pana przyjęty nie został, i wyrzekłszy że gminy weale kompetencji nie mają adresy takie uchwalać i przesełać, zawiadomił teraz wydział krajowy Vorarlbergu, że tenże adresów takich od gmin weale przyjmować nie powinien.

General Corresp. zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników wiedeńskich, które powtarzają obiegającą w pismach zagranicznych pogłoskę w sprawie stosunków handlowych Austrji do królestwa Włoskiego, nazywając wszystkie te pogłoski wprost zmyślonemi.

Londyński *Morning Star* utrzymuje, że Francja, popierana przez Austrję, ma proponować znowu konferencję w sprawie księztw Zaelbiańskich. Lord Russel miał jednak oświadczyć się już przeciw temu projektowi.

Jak donoszą telegramy z Berlina, miał rząd pruski przesłać do Wiednia jakąś notę, upominającą rząd austrjacki z powodu, że tenże na zgromadzenia ludowe w Altonie pozwala, gdyż tym sposobem, zdaniem gabinetu berlińskiego, narusza konwencję gasteińską. Rząd pruski ma się oraz według *Hamb. Ztg.* domagać, by mu oddano także kierunek urzędów telegraficznych w Holsztynie. W sprawie redaktora Maya donoszą telegramy, że namiestnik austrjacki w Holsztynie odmówił rządowi pruskiemu wydania w ręce władz pruskich wspomnianego publicysty.

Francuzkiemu ciału prawodawczemu ma być, jak donoszą najnowsze telegramy paryzkie, przedłożona żółta księga z wszystkiemi do sprawy negocjacji francuzko-amerykańsko-meksykańskiej i do nastąpić mającego wycofania wojsk francuzkich, odnoszącemi się dokumentami.

W przedłożonej kongresowi washingtońskiemu księdze błękitnej znajdują się akta, wskazujące, że rząd francuzki był podobno w stosunkach z Południowcami; i kwestję tę podnosił minister Stanów Zjednoczonych, iż może być uważaną za zerwanie neutralności, a interwencję francuzką w Meksyku uważanoby jako groźną i niebezpieczną dla Stanów Zjednoczonych. Ważna jest depesza Sewarda z d. 14. grudnia, przesłana gabinetowi francuzkiemu na ręce p. Bigelowa:

„Depesza pańska z 24. listopada zdaje się osłabiać nasze nadzieje co do wymarszu wojsk francuzkich z Meksyku. Muszę jednak podnieść, że objaśnienia, udzielone panu przez p. Drouin de Lhuys, są sformułowane nie tylko bez pozytywnej sankcji cesarskiej, lecz nawet tak, jak gdyby rząd francuzki najmniejszej nie miał wiadomości o ostatecznem postanowieniu prezydenta. Byłoby do życzenia, aby wszystkie punkta zdania gabinetu amerykańskiego pod tym względem, były dobrze pojęte w Paryżu. Przedewszystkiem zaś spodziewamy się, że otrzymamy obszerny wywód zamiarów cesarskich, ułożony w imieniu rządu cesarskiego i za wyraźnem przyzwoleniem cesarza." Wątpimy, aby mowa tronowa francuzka albo wydane po niej przedstawienie rządowe zawierało żądane przez Sewarda wyjaśnienia. Jeśli udzielone posłowi francuzkiemu w Washingtonie instrukcje są tak ogólnikowe, jak mowa tronowa, to sprawa cała może wziąść obrót groźny.

Urzędowy *Dziennik Warsz.* ogłasza nową „ustawę o gimnazjach i progimnazjach męzkich w Królestwie dla ludności polskiej". Gimnazja dzielić się będą w Królestwie na klasyczne i realne, o siedmiu klasach, z kursem jednorocznym dla każdej klasy. Progimnazja mają klas cztery i będą urządzane jako klasyczne lub realne.

Z Warszawy piszą d. 24. b. m. do *Bresl. Ztg.*: „Z Petersburga dochodzą nas doniesienia o zamiarach rządu względem nowych prób przeobrażenia Królestwa, zdolnych wzbudzić największe obawy o los tego nieszczęśliwego kraju. Rej wiodą w tem jedynie i wyłącznie najskrajniejsi Moskale, i wywierają taki teroryzm że tłumią wszelkie choćby najspokojniejsze uwagi przezornych nawet mężów. Płatonów i inni mężowie stanu nieposzlakowanej gorliwości dla rządów moskiewskich w Polsce, chwieją się na swych posadach, obwiniani prawie o zdradę przez skrajnych Moskali dla swej nieco umiarkowanej opinii. Odnośnie do znanego już podziału terytorjalnego w królestwie Polskiem, należy teraz jeszcze donieść, że podział ten nastąpi w lipcu, gdyż płacę urzędników dotychczasowych przy guberniach i powiatach zatwierdzono właśnie tylko do tego czasu. Nowy ten podział ma być tak urządzony, że najwyższe posady gubernatorów i naczelników powiatowych mają piastować tylko Moskale; płace ich mają być bardzo wysokie, dwakroć wyższe jak dotąd. Inne urzęda, niższego rzędu, będą i dla Polaków przystępne, płaca ich nie będzie przenosić 600 r. Widocznie chodzi tu o zmuszenie urzędników do przekupstwa, niska płaca bowiem zmusi ich do uciskania ludności. Widocznem jest, że każden uczciwy i wykształcony nie wstąpi do urzędu wśród takich okoliczności. Czyż przy takich stosunkach myślą Moskale lepiej rządzić krajem przy pomocy jeszcze więcej przekupnych i mniej wykształconych urzędników, niż pod Mikołajem?

„Policjanici tutejsi rewirowi otrzymali rozkaz uważać ostro na poddanych austrjackich, śledzić ich każdy krok i zaraz donosić. Znaną jest nam pewna szanowna rodzina z Galicji, bawiąca tu od ośmiu lat za paszportem austrjackim; ojciec rodziny już nie młody, zajmuje się spokojnie handlem; mimo to rozkazano tej rodzinie, aby w przeciągu miesiąca opuściła Królestwo. Donoszą ztąd do pewnego niemieckiego dziennika, że rada administracyjna postanowiła przypuszczać żydów do urzędów. Jest to istotnie prawdą: postanowienie to jednak było zupełnie zbytecznem i służy tylko na to, aby mieć podstawę do wytrąbiania liberalizmu teraźniejszego rządu. Gdy bowiem wr. 1862. p. Wielopolski wprowadził równouprawnienie żydów w sprawach cywilnych, zwrócił zarazem uwagę w dzienniku urzędowym, że w ustawodawstwie polskiem nie było wzbronione żydom ani jednem słowem piastować urzędu, i w skutek tego zamianował jednego żyda radzcą stanu, a innego rzeczywistym profesorem uniwersytetu.

„W Płocku istnieje dom komisowy, założony przez tamtejszą szlachtę polską. Wszyscy pięciu członkowie tego banku są uwięzieni i sprowadzeni wczoraj pod silną eskortą do cytadeli. Pewien dawniejszy ajent pokłóciwszy się z pierwszym urzędnikiem tego banku, p. Jackowskim, denuncjował wszystkich za ich zachowanie się podczas powstania."

W poniedziałek d. 29. stycznia o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków kasyna mieszczańskiego, na które wydział niniejszem zaprasza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pomiędzy petycjami do sejmu wniesionemi, a jeszcze niezałatwionemi znajduje się jedna, apelująca do budżetu krajowego o poparcie w wystawieniu trzech machin gospodarskich nowego pomysłu. Proszącym jest p. Władysław Gutowski, jeden z najzdolniejszych uczniów mechaniki, którzy uczęszczali do tutejszej akademii technicznej. O projektach jego machin, pomiędzy któremi jest całkiem oryginalna kosiarko-żniwiarka — pisaliśmy już w zeszłym roku, gdy chodziło o poparcie młodego mechanika u Towarzystwa gospodarczego, dokąd się udał ze swym wynalazkiem. Towarzystwo agronomiczne, pozbawione środków, nie mogło uczynić zadość jego żądaniu, choć dwukrotnie zbierana komisja znawców uznała projekt jego za całkiem praktyczny. Oprócz kosiarko-żniwiarki ma on także plan heblarni parowej. Nie wiemy, czy finanse krajowe pozwolą na wydatek kilkuset guldenów, na wyrobienie pierwotworów, ale to pewna, że obywatele nasi nie powinni opuścić talentu i pozbawić go wszelkiej pomocy. Zwłaszcza walne zgromadzenie Towarzystwa agronomicznego, które się jutro zbiera, ma obowiązek wziąć pod swoją opiekę pomysł rodaka, który nawet o tyle jest bezinteresownym, że uzyskać się mający patent odstępuje w pewnej mierze na własność Stowarzyszenia wzajemnej pomocy uczniów tutejszej techniki.

Lwów d. 26. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej.*) W handlu zbożowym w ciągu ubiegłego tygodnia ruch był normalny, i na tutejszej targowicy spekulanci i handlarze nie robili żadnych nadzwyczajnych wysileń dla zakupna większych partyj. Dowóz na kołach do Lwowa był średni a partje dowiezione koleją obliczają na 1300 korcy, z czego większa część była przeznaczona do tutejszych młynów parowych. Dla kupców lwowskich zakupywano w tygodniu ubiegłym zboże w Łańcucie, Rzeszowie, Tarnowie i Dębicy. Z Tarnowa wysłano do Krakowa około 4.000 cetnarów żyta i pszenicy po większej części gatunków dworskich. Do Bochni zwieziono bardzo wiele zboża węgierskiego przeznaczonego po większej części do Prus. Spekulanci zajmują się mocno wywozem żyta z Węgier do Prus, nawet firmy, które w normalnym stanie rzeczy nie trudnią się handlem zbożowym. Ceny w tygodniu ubiegłym podniosły się, i w ostatnich dniach kupcy tutejsi odebrali mnóstwo doniesień telegraficznych o stanowiącem epokę podniesieniu się cen w Tarnowie i okolicy. Ponieważ od początku tego roku zaczęto dowozić zboże z Tarnowa do Lwowa, przeto nie można zapoznawać wpływu, jaki zwrot ten wywrze na ceny tutejsze. Najlepsze gatunki *pszenicy* płacono loco Lwów po 9.15. Ceny *jęczmienia* podnoszą się, a przyczyną tego jest zapewne brak celniejszych gatunków, jakie są ciągle poszukiwane. Gatunki 143 funtów wagi płacono po 5.45, pośledniejsze po 4.30. Co do tego artykułu uwaga jest głównie zwrócona na Tarnów, gdzie znajdują się jeszcze cięższe gatunki, których dowóz byłby popłatny. *Żyto* płacono po 6.43 i szybko rozbierano po tej cenie. Pośledniejsze gatunki owsa 90 funt. wagi płacono po 2.29, najcelniejsze 90 funt. wagi po 2.95. Dowozy z Mościsk, Sądowej Wiszni i Gródka dla złych dróg nie mają już miejsca. Dowóz *mąki* zmniejszył się i przez rogatki lwowskie przewieziono ledwie 920 cetnr. Młyny parowe w Galicji zachodniej miały odebrać zamówienia na wielki rozmiar z różnych miejsc Galicji wschodniej. W handlu *spirytusem* panował ruch znaczniejszy przy ożywionym popycie, zwłaszcza dla Galicji wschodniej. Ceny podnoszą się i z Węgier mianowicie na Nowy Sącz i Duklę znaczne nadchodzą transporta. Stosunki handlowe tego artykułu są tego rodzaju, że zakupno ze Szlązka i Morawii wtedyby się opłaciło, gdyby ceny na targowicy podniosły się tylko o drobnostkę. Wiadro spirytusu zakupionego w Wiedniu kosztuje loco Lwów 14 złr. 35 — 38 c. W tygodniu ubiegłym wywieziono ze Lwowa 400 wiader do Buczacza i Kołomyi. Z powodu zawartych umów wkrótce nastąpią dalsze przesyłki. Dla kolei lwowsko-czerniowieckiej nadeszły znaczniejsze transporta *części składowych mostów* z fabryk p. Kleina w Zöptau; natomiast nie nadeszły transporta szyn. *Budulcu i drzewa do wyrobów* przeznaczonego na spław do Gdańska, wysłano ztąd 1200 cetnr. Dowóz *towarów lnianych i manufaktów* ustał prawie zupełnie, czego przyczyną jest zapewne niedostatek w niektórych obwodach Galicji, tudzież brak pieniędzy i kredytu. Nadeszło tu około 670 cet. tych artykułów, ale przeznaczonych do Mołdawii. *Wełny* wywieziono ztąd 688 cetn. do Bielska i 720 cetnr. do Prus. W handlu *trzodą chlewną* nastąpiła stagnacja z powodu, iż wywóz do Prus został dla zarazy zabroniony. Do Ostrawy, Opawy Weiskirchen i Lipnika wysłano w ostatnich 8miu dniach przez Kraków 4120 sztuk. *Bydła rzeźnego i opasowego* przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf zapowiedziano 390 sztuk.

(Z) **W Nowym Sączu** d. 26. stycznia. Korzec pszenicy od 6—7 złr., żyta 4.40 — 4.80, jęczmienia 3—3.20, owsa 1.80— 2 złr., grochu 6—6.40, kartofli 1.30, koniczu czerwonego 180 funtów ważącego 48 złr.

Gdańsk 20. stycznia. Pogoda ciepła lecz po większej części pochmurna lub dżdżysta. Wiatr południowy.

Podług doniesień z Anglii targi zbożowe w tym tygodniu nieco się polepszyły. Pokup wprawdzie pozostał słaby, lecz ceny dobrze się utrzymały, były pewniejsze i miały na niektórych placach tendencję do wzmocnienia się.

Dowozy krajowe były małe, w niezwykle lichej kondycji, tak że tylko najlepsze partje kupców znajdowały. Pszenica zagraniczna więcej żądana i w małych partjach dobry miała odbyt. Jęczmień poszukiwany po pełnych cenach zeszłego tygodnia. Owies i groch bez zmiany przy słabym pokupie.

Podług wykazów statystycznych w dn. 1. stycznia r. b. zapasy pszenicy w Liverpoolu były o połowę, a mąki o ⅓ mniejsze jak tegoż dnia 1864 roku, w Londynie zaś pszenicy o ⅙, mąki o ⅖ mniej jak w zeszłym roku.

We Francji targi słabe, pszenica średnich gatunków tylko przy ustępstwie 25 do 50 centimów na hektolitrze znajduje kupców. Towar wyborowy utrzymał się bez zmiany przy trudnym odbycie.

Żyto i owies są mniej żądane po cenach zeszłego tygodnia.

Na naszym placu przy słabej chęci do kupna, zawarto mało interesów. Pszenica średnich gatunków osiągała ceny zeszłego tygodnia, ziarno wyborowe było nieco więcej poszukiwane i cokolwiek drożej płacone.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 330 łasztów i płacono za 132 fnt. starą białą 560 guld., 132 do 135/6 fnt. starą pstrą 530 g., 133 do 135/6 fnt. świeżą szklistą 550 555 g., 130 do 133 ciemno szklistą 510 do 530 g., 125—118 fnt. jasno pstrą 440—470 g., 120—124 fnt. pstrą 350 g., 110 do 117 fnt. pstrą porosłą 300 do 345 guldenów.

Żyto znajduje łatwe pomieszczenie pomieszczenie po niezmiennych cenach zeszł. tygodnia. Sprzedano 70 łasztów i płacono 330 do 366 guldenów.

Jęczmień bez zmiany. Sprzedano 80 łasztów i płacono 228 do 282 guld.

Z grochem słabiej. Sprzedano 100 łasztów i płacono 300 do 366 guldenów.

Kursa zamian: Londyn 6.21. Hamburg 151⅜. Amsterdam 141⅛.

Aleksander Makowski et Comp.

Część urzędowa.

W zbrojowni artyleryjskiej we Lwowie odbędzie się dnia 5. lutego br. licytacyjna sprzedaż rozmaitej uprzeży, starych rzemieni, rozmaitego starego żelaziwa, mosiądzu, starych postronków i szmat lnianych.

W Czerniowcach i Sadogórze zabroniono odbywać targi bydlęce z powodu wybuchłej w okolicy zarazy.

W Glinianach dnia 15. lutego sprzedaż licytacyjna zabudowań urzędu powiatowego. Cena 680 złr

— Gmina **Kukizów** w obwodzie żółkiewskim celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela i tenże utrzymać zawsze w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, starać się o utrzymanie w szkole ochędóstwa, dawać na opał szkoły drzewa i zwozić je, które nauczyciel zakupywać będzie na własną potrzebę, nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi, który oraz ma pełnić funkcję diaka, za co pobierać będzie odnośnie dochody na 50 złr. obliczone, płacić rocznie 100 złr. w. a.

Dla polepszenia tej dotacji zobowiązał się gr. kat. proboszcz miejscowy ks. Jan Dyhdalewicz na czas swego teraźniejszego plebaństwa dawać rocznie 1 zł., a dzierżawca propinacji Hersz Blausztein na czas swojej teraźniejszej dzierżawy także 1 złr. rocznie.

Przyjechali do Lwowa dn. 26. stycznia. Pp. Niezabitowski Lubin z Zameczka, Pieńczykowski Józef z Wybranówki, Jędrzejewicz Maks. ze Zniatyna, Pohorecki Feliks z Dydni, Wybranowski Aleks. z Juszkowic, Gross Piotr z Koniuszek, Merz Adolf z Przemyśla, Skrochowski Fel. z Ropy, Jahn Józef z Łowczy.

Wyjechali ze Lwowa dn. 26. stycznia. Pp. hr. Tarnowski Jan do Krakowa, Cienciewicz Jan do Jeryni, Jędrzejewicz Hen. do Jasionki, Komarnicki Bolesław do Sasowa, Laskowski Maks. do Horodek, Nowaczyński Edw. do Dydiatycz, Rudnicki Teodor do Strzałek, Papara Jul. do Dolnicza.

Wiedeń 26. stycznia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	59	30	59	40
„ Pożyczki narod.	66	90	67	00
„ Metaliki na m. k.	62	90	63	00
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ „ węgierskie	70	20	70	40
„ „ „ chor. i banac	70	25	70	75
„ „ „ galicyjskie	67	75	68	25
„ „ „ bukowińskie	66	50	67	00
„ „ „ siedmiogr.	63	75	64	10
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	146	00	146	50
„ „ „ 1854	77	80	78	00
„ „ „ 1860	84	65	84	75
„ „ „ 1864	77	90	78	00
„ „ srebrnej z r. 1864	70	00	70	50
„ „ z r. 1865	71	80	72	00
„ kredytowe	115	75	116	25
„ ks. Esterhazego	78	00	80	00
„ ks. Salm	26	50	27	00
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	26	00	27	00
„ hr. St. Genois	23	00	22	50
„ masta Budy	22	50	23	00
„ ks. Windischgrätz	16	00	16	50
„ hr. Waldstein	19	25	19	75
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	757	00	759	00
„ anglo-austr.	73	00	73	50
Zakładu kredytowego	152	60	152	70
Kolei półn. Ferdynanda	158	10	158	30
„ galicyjskiej	167	00	167	25
czerniowiec z wpł. 50%	79	00	80	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	88	00	88	10
Frankf. n. M. 100	88	00	88	25
Hamb. 100 mark.	78	50	78	50
Londyn 100 fnt.	104	55	104	90
Paryż 100 frank.	41	80	41	85
Warszawa 26. stycznia.				
Półimperjały . . . rubli	06	32	00	00
Listy zastawne III. ok. „	12	46	12	51
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	66	67	67	00
Paryż 26. stycznia.				
Renta 3%	68	52	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera

1866. DODATEK do Nr. 24 „GAZETY NARODOWEJ“.

Projekt

wykupna prawa propinacyjnego w Galicji i w w. księztwie Krakowskiem.

Dążność tegoczesnych wyobrażeń, urządzając na nowej podstawie społeczność, zmienia zarazem ekonomiczne onejże stosunki. Przeobrażenie takowe nie ograniczając się do administracyjno-politycznego ustroju, sięga zarazem rzeczowych interesów krajn. modyfikuje lub też i poniekąd znosi prawa własności nabyte, i tradycją wiekową uświęcone. Smutna to jest nieraz konieczność cywilizacyjnego postępu; takową uznać i onejże następstwom uledz winniśmy, ponosząc nawet materjalne ofiary, aby znaleźć nagrodę w oczekiwanem ztąd dobru powszechności.

Są pewne prawa, przysługujące własności nieruchomej, które mimo tylokrotnych wstrząśnień społecznych pozostały dotąd w swej mocy: nie są one bowiem uzurpacją, ale raczej opierając się na podstawie legalnej, stały się integralną częścią własności nieruchomej, jedną z nią stanowią całość, mając zarazem wspólne prawo używania równej rękojmi i co do dalszego nadal is nienia.

Nowoczesne prawodawstwo elastycznością swej teorji „równouprawnienia“ dosięga częstokroć nawet tego, co było prawnie nabytem i prawnie wykonywanem; wtenczas, gdy w tem upatruje jakową cechę monopolu, lub spostrzeże mdłą nawet barwę średniowiecznego przywileju. Organiczne ustawy ulegając pomienionemu wpływowi, usilują wyswobodzić społeczność z wszystkiego, coby swą wonią przeszłości stało w mniemanej dysharmonii z nowym ustrojem społecznym. Z tych to przeto powodów tam, gdzie ustawodawca nie odważa się jeszcze pociągiem pióra znieść nabyte i od wieków faktycznie istniejące prawa, by stopniowo zbliżać się ku swej teoretycznej zasadzie, ogranicza różnemi rozporządzeniami wykonywanie tegoż prawa, powodowany myślą, iż ten zabytek przeszłości, coraz bardziej ścieśniony, pozbawionym wreszcie zostanie wszelkich sił żywotnych, sam przez się przestanie istnieć, że tak powiem, stopnieje, i na całej drodze nastąpi zadośćuczynienie emancypacji polityczno-ekonomicznej.

Takowej natury jest nasze prawo propinacji trunków i napojów, różnemi rozporządzeniami, instrukcjami i komentarzami rządowemi w tak niekorzystnych na teraz położone warunkach, iż właściciele ziemscy doznają ztąd znacznego ubytku w swym propinacyjnym dochodzie, który w przyszłości, coraz bardziej jeszcze zmniejszać się będzie, dzięki zawsze nowym określeniom takowego prawa, które coraz mniejszej w swem wykonywaniu używając rękojmi, jest pozostawionem bez wszelkiej, że tak rzekuę, legalnej opieki.

Są pewne instytucje, które, mimo swej prawowitości, nietylko zmianie, ale wreszcie zupełnemu zniesieniu uledz muszą; jest to więc kwestja czasu, a jeżeli prawo propinacyjne dłużej swe konanie przeciąga, i dotąd prądom rewolucyjnym czoło stawiło, jest to wymownym dowodem silnej onegoż podstawy, na prawie i słuszności opartej. Przeobrażenie stosunków społecznych odbywa się drogą rewolucji lub drogą ustawodawstwa. Ta ostatnia jedynie uchronić zdoła od strat bolesnych, jako następstw pierwszej.

Mniemam iż nikt upierać się przytem nie będzie, aby prawo propinacyjne, właścicielom ziemskim (dworom) przysługujące, mogło wieczyście w swej prawomocności być utrzymanem; nie ociągajmy się przeto z onego stanowczem uregulowaniem nie pozostawiajmy go na łup burzliwej może kiedyś choć chwilowej przyszłości, mniej skorej rachować się z prawami nabytemi.

W przeciągu ostatnich lat kilkunastu, właściciele ziemscy tak licznemi i wielostronnemi klęskami dotknięci, i w swym bycie materjalnym tak ciężko zagrożeni zostali, iż chcąc pomijać obecną porę uratowania szczątków naszego mienia, byłoby to może karygodnem marnotrawstwem spuścizny naszych ojców, której sumienne przechowanie jest naszym, nietylko względem nas samych, ale nawet i wobec kraju obowiązkiem. Tego wymaga zarówno nasz i naszej przyszłości interes.

Oceniamy całą ważność wniosku, przez posła Żuka Skarzewskiego w obronie praw propinacyjnych wniesionego, i niech nam tu wolno będzie wyznać zań szczerą naszą wdzięczność, wraz z życzeniem wprowadzenia w wykonanie jego wniosku, tak ważnej na teraz i na przyszłość doniosłości. Kwestja atoli propinacyjna nie znajduje tu jeszcze stanowczego rozwiązania; rękojmia wykonywania praw naszych podlega i podlegać zawsze będzie oscylacjom zasad, sfery rządowe ożywiających, jakoteż zarówno i teoryj społecznych. Ztąd ujrzymy prawo propinacji ciągle narażane na pewien uszczerbek w dochodach, lub też i na zupełny upadek. Naszym przeto jest obowiązkiem uprzedzić nieochybną katastrofę materjalną, i prawo propinacyjne oddzielić od własności ziemskiej, przyznając jej natomiast stosowne pieniężne wynagrodzenie.

Trudnem zaiste jest zadaniem wynaleźć odpowiedni ku temu fundusz, zwłaszcza gdy wobec tak trudnej sytuacji kontrybuentów w Galicji i w. ks. Krakowskiem nie należałoby ich nowym obarczać ciężarem. Tą myślą powodowany, mniemam, iż nastręczają się tu dwa środki finansowe przeprowadzenia tak naglącej i ze wszech miar pożądanej reformy w sposób, odpowiedni słusznym interesom właścicieli propinacji, a zarazem na podstawie wcale nie — lub mało dla kraju uciążliwej.

W celu oszacowania wartości propinacji wypada wziąć jako zasadę dochód rzeczywisty z onejże, w czem atoli łatwą znajdziemy wskazówkę w fasjach podatku od dochodu propinacyjnego, który będąc tu zaprowadzonym w 1852 roku, przeciętną z tych lat okresu utworzy cyfrę rzeczywistego średniego rocznego dochodu, a takowy mnożąc przez 14, otrzymamy cyfrę wartości skapitalizowanego prawa propinacyjnego. Według zasady w operacjach finansowych, zwykle stopę 5procentową za podstawę rachuby biorącej, iloraz pomieniony może się za nizkim przedstawiać, lecz mniemam, iż częściowe to poświęcenie uczynić należy, skoro właściciel propinacji odbiera od razu całkowity swój kapitał przy zapewnionym corocznym stałym onegoż procencie, nie będąc już obok tego więcej narażonym na możebne fluktuacje dochodu propinacyjnego, tak z powodu rozporządzeń rządowych jako i zróżnych innych niekorzystnych przypadłości. Utworzyć się mający w tym celu fundusz indemnizacyjny, spłaci właścicieli propinacji w obligacjach rocznie $^5/_{100}$ procentu przynoszących, — idzie więc teraz o utworzenie funduszu tak na pokrycie kuponów, jakoteż i na umorzenie sumy kapitałowej, do czego jedna z następnych dwóch operacyj, może stosownych dostarczyć środków.

I. Projekt. Propinacja nadal przez pewien ciąg lat utrzymuje się, i takową fundusz indemnizacyjny od właścicieli propinacji nabywa, dając zań zapłatę na powyższej podstawie obliczoną w obligacjach według nominalnej wartości.

Dochód z propinacji dostarczy funduszów na opłatę kuponów, przewyżka zaś posłuży na amortyzację kapitału. Gdyby nawet wpływy propinacyjne nie przenosiły przeciętnej cyfry rocznego dochodu, i tak mielibyśmy zasób dostatni na pokrycie potrzeb funduszowych, skoro użyliśmy tylko czternasto-razowego mnożnika

Wszakże przypuścić można, iż na tej drodze prawo propinacji stając się już odtąd własnością ogółu, w podwyższeniu z onejże dochodu interesowanego i od rychłej spłaty obligacyj wcześniejszego oswobodzenia z tych praw przywilejowych oczekującego, tem obfitsze funduszowi przyniesie korzyści: bo samo już ustawodawstwo, jako też i władze krajowe, nietylko że nie będą nadal ograniczać prawa propinacji, ale nawet przyjdą w pomoc, by takowe w całej swej pełni wykonywanem było, skoro ztąd już nie własność prywatna, ale cała społeczność korzyści ma odnosić. Gdyby w pewnych miejscowościach dochód propinacyjny się zniżył, to natomiast nadwyżki w innych, niedobór takowych pokryją. Rozpatrzenie się w wykazach fasyj dochodowych, obok innych statystycznych czynników, może dać miarę o wysokości kapitału propinacyjnego, jako zarazem i o zasobach, któremi w przybliżeniu fundusz indemnizacyjny rozporządzać może. Dla tego bez tych dat pomocniczych, trudnem jest określenie planu takowej operacji i oznaczenie perjodu amortyzacyjnego. Gdyby z powodów nieprzewidzianych miał się okazać kiedy niedobór, pokrycie takowego nastąpi z funduszów krajowych; solidarność więc takowa funduszu indemnizacyjnego z interesem całej ludności, stanie się większą rękojmią korzystnych rezultatów operacji. Byłoby nader pożądanem, aby c. k. rząd zechciał uwolnić naówczas propinację od podatku dochodowego, by tym sposobem dopomódz krajowi do wcześniejszego (a to na drodze legalnej) oswobodzenia z ograniczenia propinacyjnego prawa.

II. Projekt. Propinacje znosi się w zupełności, za takowe właściciele odbiorą wynagrodzenie z funduszu indemnizacyjnego na podstawie powyżej określonej w obligacjach pięcioprocentowych. Skoro w miejsce prawa propinacyjnego, dotąd dworowi przysługującego, nadanemi będą przez c. k. władzę finansową konsensa na wyszynk trunków w pewnej ilości odnośnie do potrzeby miejscowej, biorący takowe opłacać będą c. k. skarbowi, odnośnie do obowiązujących ustaw, podatek dochodowy od zysków swych, które wówczas znacznie wyrosną, skoro trudniący się wyszynkiem uwolnionymi już będą od ciężaru płacenia dworowi propinacyjnej dzierżawy. Na podstawie przeto dochodu fasjami objętego, przyszłych szynkarzy, możemy oprzeć uposażenie funduszu indemnizacyjnego, stanowiąc. iż każdy trudniący się wyszynkiem, winien opłacać do kasy indemnizacyjnej pewną ilość procentową od fasjonowanego dochodu, której stopę dopiero po przypuszczalnem obliczeniu oznaczyć będzie można. Wszakże c. k. rząd udzieliłby w tej mierze możności ściągania pomienionych opłat drogą administracyjną. Źródło dochodu indemnizacyjnego, na niniejszej oparte podstawie, mniejszy zapewne przyniosłoby wpływ, aniżeli dochód wprost z prawa propinacyjnego pobierany, z tych przeto powodów korzystniejszem byłoby przyjęcie zasady ad 1) wypowiedzianej.

Ustawa określi szczegółowo zarząd funduszu indemnizacyjnego, pobór wpływów, onychże użycie, perjod umorzenia, i utworzenie odpowiedniego funduszu. Kupony od obligacyj winny być przyjmowanemi w opłaceniu podatków na potrzeby krajowe. W miejscowościach, w których propinacja nie jest własnością prywatną, lecz prawem gminie przysługującem, mogłaby i nadal być jej pozostawioną, w czem atoli życzenie gminy uwzględnionem być winno.

Kraków d. 25. stycznia 1866.

Juliusz Florkiewicz.

Od redakcji. Projekta powyższe zmierzają do zupełnego zniesienia propinacyjnego prawa w miastach i wsiach, a do zupełnej wolności przemysłowej i w tej gałęzi. Myśmy poprzednio oświadczyli się za zniesieniem praw propinacyjnych osób prywatnych, a przelaniem tego prawa za wynagrodzeniem na gminy. Gminy bowiem nasze nie mają żadnego majątku, nie mają czem opędzać swych wydatków. Zyskawszy zaś prawo propinacji, przyszłyby do znacznych majątków, niosących stały i pewny dochód. Nie do wolności przemysłowej w tej gałęzi zarobkowania, lecz do zachowania krajowi majątku przeszło 150-milionowego raczej zdążaćby nam należało.

Urzędowy *Dziennik Warszawski* ogłasza następującą nową, datowaną z d. 5 (17.) stycznia 1866 r. i przez cara i ministra sekretarza stanu Królestwa Płatonowa podpisaną

USTAWĘ

gimnazjów i progimnazjów męzkich w Królestwie dla ludności polskiej.

Rozdział pierwszy.

Przepisy ogólne.

Artykuł 1. Gimnazja i progimnazja mają na celu zapewnić uczącej się młodzieży wykształcenie ogólne. Gimnazja przygotowują zarazem do wyższych zakładów naukowych Cesarstwa i Królestwa.

Art. 2. Z powodu różności przedmiotów wpływających na wykształcenie ogólne i ze względu na cel nauki gimnazjalnej, gimnazja i progimnazja dzielą się na klasyczne i realne.

Art. 3. Gimnazjum mieć będzie siedm klas, z kursem jednorocznym dla każdej klasy. *Uwaga.* W miarę możności, cztery niższe klasy gimnazjalne mieścić się będą oddzielnie od trzech klas wyższych.

Art. 4. Gimnazja urządzane być winny w miastach, gdzie z uwagi na liczbę ludności i jej potrzeby, uznane one będą za niezbędne. gimnazja obecnie istniejące pozostać mają w tych samych miejscach, w których się teraz znajdują, jeśli w tem nie okażą się szczególne niedogodności. *Uwaga.* Liceum lubelskie zamienia się na gimnajum klasyczne na zasadzie niniejszej ustawy.

Art. 5. Oprócz gimnazjum w miejscach tych, w których zajdzie potrzeba, mogą być urządzane klasyczne lub realne progimnazja, składające się z czterech klas, odpowiadających czterem klasom niższym klasycznych i realnych gimnazjów. Istniejące obecnie ogólne szkoły powiatowe mają być zamienione na progimnazja klasyczne lub realne.

Art. 6. Gimnazja i progimnazja otwierane być mają, z decyzji rady administracyjnej, na przedstawienie komisji rządowej oświecenia publicznego, i zostawać będą w bezpośredniem zawiadywaniu naczelników tych dyrekcyj naukowych, w obrębie których one się znajdują.

Art. 7. Przy urządzaniu gimnazjów i progimnazjów z kursem nauk klasycznych lub realnych, również przy reorganizacji ogólnych szkół powiatowych na progimnazja klasyczne lub realne, komisja rządowa oświecenia publicznego mieć będzie na względzie miejscowe potrzeby i środki naukowe.

Art. 8. Gimnazja i progimnazja, utrzymywane być mają kosztem rządu, lecz dozwala się otwieranie jednych i drugich na koszt składek ogólnych lub ofiar prywatnych.

Art. 9. Gimnazja i progimnazja, utrzymywane kosztem składek ogólnych albo ofiar prywatnych, zarządzane będą na tych samych zasadach jak rządowe zakłady naukowe, przez osoby, które rząd zamianuje.

Rozdział drugi.

Osoby należące do składu gimnazjum lub progimnazjum.

Art. 10. Przy gimnazjum znajdować się mają następujące osoby: 1) inspektor, 2) pomocnik inspektora, 3) nauczyciele, 4) lekarz i 5) sekretarz. Przy progimnazjum będą takież osoby, z wyjątkiem pomocnika inspektora.

I. Inspektor i jego pomocnik.

Art. 11. Inspektor gimnazjum i progimnazjum wybierany być winien z osób, które pobierały nauki w uniwersytecie, lub innym wyższym zakładzie naukowym i zwróciły na siebie uwagę przez swe pedagogiczne doświadczenie; zatwierdzany zaś w obowiązkach, na przedstawienie komisji rządowej oświecenia publicznego, przez radę administracyjną Królestwa.

Art. 12. Inspektorowi gimnazjum, jak również progimnazjum. podlegać mają wszystkie osoby przy tych zakładach w służbie zostające.

Art. 13. Główny obowiązek inspektora polega na czuwaniu tak nad biegiem wykładu nauk i wychowania, jako też nad porządkiem zewnętrznym i dobrym bytem materjalnym powierzonego mu zakładu, a w ogólności nad ścisłem wykonywaniem wszystkich postanowień, dotyczących gimnazjum lub progimnazjum.

Art. 14. Inspektorowi gimnazjum i progimnazjum służy prawo: 1) Prezydować w radzie pedagogicznej. 2) Wybierać z pomiędzy osób zdolnych i godnych zaufania nauczycieli i inne osoby należące do składu gimnazjów i progimnazjów, oraz przedstawiać je naczelnikowi dyrekcji naukowej, dla wyjednania w komisji rządowej oświecenia publicznego zatwierdzenia takowych w obowiązkach, oprócz sekretarza, którego zatwierdza w obowiązkach sam naczelnik dyrekcji naukowej. 3) Atestować przed naczelnikiem dyrekcji naukowej wszystkie osoby, w służbie pod jego zawiadywaniem zostające i przedstawiać osoby te do nagród. 4) Przedstawiać podwładne mu osoby naczelnikowi dyrekcji naukowej do uwolnienia od obowiązków, z powodu wysłużenia przez nie lat przepisanych na pensję, lub dla nieudolności. 5) Przedstawiać naczelnikowi dyrekcji naukowej osoby, służące przy zakładzie do urlopów na zasadzie obowiązujących w tym przedmiocie przepisów w Królestwie. 6) Znosić się z miejscowemi władzami we wszystkich interesach, nie wymagających decyzji naczelnika dyrekcji naukowej — i 7) przyjmować i uwalniać tak kopistę jako też służbę niższą i wyznaczać im płacę z ogólnego funduszu na ten cel w etacie zamieszczonego.

Art. 15. Inspektor na przedstawienie naczelnika dyrekcji naukowej i zatwierdzenie komisji rządowej oświecenia publicznego, może wykładać jeden z przedmiotów naukowych za oddzielnem za to, według etatu wynagrodzeniem.

Art. 16. Inspektor jako przewodniczący w radzie pedagogicznej, wyznacza termina zwyczajnych jej posiedzeń; zwołuje radę w wypadkach nadzwyczajnych podług swego uznania: oddaje pod rozwagę wnioski swoje, części naukowej i wychowawczej dotyczące; przestrzega kolejnego roztrząsania kwestyj, wnoszonych przez innych członków: kieruje dyskusją i pilnuje regularności i porządku posiedzeń i ogłasza uchwały rady.

Art. 17. Pomocnika inspektora gimnazjum wybiera inspektor z grona odznaczających się doświadczeniem padagogicznem nauczycieli umiejętności i języków, zatwierdza go zaś w tych obowiązkach komisja rządowa oświecenia publicznego na przedstawienie naczelnika dyrekcji naukowej.

Art. 18. Pomocnik inspektora w razie choroby tegoż lub nieobecności, wstępuje we wszystkie jego prawa i obowiązki. W progimnazjum w podobnych wypadkach naczelnik dyrekcji naukowej porucza zarząd zakładu jednemu z nauczycieli.

Art. 19. Pomocnik inspektora gimnazjum będąc w niem zarazem nauczycielem. obok płacy przywiązanej do posady nauczyciela, pobiera dodatkową podług etatu płacę.

II. Nauczyciele.

Art. 20. Przedmioty naukowe w gimnazjach i progimnazjach rozdzielają się pomiędzy nauczycieli etatowych. Nauczycielami takiemi są: nauczyciel religii, nauczyciel umiejętności i języków, nauczyciel kaligrafii i rysunków i nauczyciel śpiewu.

Art. 21. Nauczycieli religii rzymsko-katolickiego wyznania w gimnazjach i progimnazjach, mianuje dyrektor główny komisji rządowej oświecenia publicznego, za porozumieniem się z dyrektorem głównym komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, z pomiędzy osób duchowieństwa świeckiego tegoż wyznania.

Art. 22 Wykład nauki religii uczniom prawosławnego wyznania i innych, poruczanym być ma przez dyrektora głównego oświecenia publicznego, nauczycielom religii odpowiednich wyznań, za poprzedniem porozumieniem się z właściwą władzą.

Art. 23. Nauczycielami umiejętności i języków w gimnazjach, komisja rządowa oświecenia publicznego mianuje osoby, posiadające atestaty o należytem ukończeniu pełnego kursu nauk w uniwersytecie, lub w innym wyższym zakładzie naukowym. *Uwaga.* Języki niemiecki i francuzki mogą być wykładane przez osoby, które i nieukończyły kursu nauk w wyższym zakładzie naukowym, lecz wytrzymały w uniwersytecie osobny specjalny egzamin, na stopień nauczyciela tych języków w gimnazjum.

Art. 24. Na nauczycieli kaligrafii, rysunków i śpiewu, naczelnik dyrekcji naukowej na przedstawienie inspektora gimnazjum lub progimnazjum, przyjmować będzie osoby, które udowodnią znajomość tych sztuk i najlepszej metody ich wykładu.

Art. 25. Nauczyciel gimnastyki, wybierany być ma przez inspektora gimnazjum lub progimnazjum, i pobierać będzie płacę za swoje zajęcie z funduszu w etacie na to oznaczonego.

Art. 26. Dozwala się nauczycielom utrzymywać u siebie pensjonarzy, pod warunkiem zachowania przepisów, przez komisję rządową oświecenia publicznego w tym przedmiocie wydanych.

Z prawa tego nie mogą korzystać inspektorowie Gimnazjów i progimnazjów, ani pomocnicy inspektorów gimnazjów.

Art. 27. Inspektor gimnazjum i progimnazjum, może za zezwoleniem naczelnika dyrekcji naukowej, rozdzielać klasami pomiędzy wybranych przez niego nauczycieli tych zakładów, bliższy nadzór nad postępem w naukach i sprawowaniem się uczniów.

Art. 28. Oprócz bliższego nadzoru nad uczniami w zakładzie, obowiązkiem jest nauczycieli, na żądanie inspektora gimnazjum lub progimnazjum, nieść mu pomoc w czuwaniu nad moralnością i sprawowaniem się uczniów i po za obrębem zakładu, jak również w utrzymywaniu należytej między niemi karności.

Inne osoby należące do składu gimnazjum i progimnazjum.

Art. 29. Przy gimnazjum i progimnazjum, znajdować się ma lekarz, którego zatwierdza w w obowiązkach komisja rządowa oświecenia publicznego, na przedstawienie naczelnika dyrekcji naukowej. *Uwaga* Przy progimnazjach po miastach, w których też są gimnazja męzkie, nie ma być lekarz oddzielny, lecz obowiązki te spełniać będzie bezpłatnie lekarz gimnazjum.

Art. 30. Oprócz leczenia uczniów, i ciągłej troskliwości o ich zdrowie, obowiązkiem lekarza jest jeszcze pilnować: *a*) ażeby do gimnazjum i progimnazjum nie wstępowali uczniowie, podlegli wadom fizycznym lub chorobom, stojącym na przeszkodzie w przyjęciu tychże do zakładów publicznych. *b*) Żeby w lokalu zakładu naukowego, i w rozkładzie czasu na zajęcie się uczniów, zachowane były o ile można warunki hygieniczne — i *c*) żeby ćwiczenia uczniów gimnastyczne, zastosowane były do potrzeby regularnego rozwijania się, i wzmocnienia sił fizycznych młodzieży.

Lekarz obowiązany jest postrzeżenia swoje w tych przedmiotach komunikować zwierzchności zakładu naukowego, i przedstawiać takowe radzie pedagogicznej, w celu rozpoznania i wprowadzenia ich do protokołu jej posiedzeń. Oprócz tego obowiązkiem jest lekarza, leczyć również bezpłatnie wszystkie osoby, w służbie przy zakładzie zostające.

Uwaga. Lekarz gimnazjum lub progimnazjum męzkiego, ma być zarazem lekarzem gimnazjum i progimnazjum żeńskiego w temże mieście istniejących, płacę wszakże pobierać będzie przywiązaną tylko do obowiązku lekarza gimnazjum lub progimnazjum męzkiego.

Art. 31. Załatwianie czynności kancelaryjnych w gimnazjum i progimnazjum, należy do sekretarza, któremu do pomocy w gimnazjum, ma być dodany kopista najemny.

Rozdział trzeci.

Część naukowa.

Art. 32. Kurs nauk w gimnazjach klasycznych dla ludności polskiej, stanowią następujące przedmioty: 1) Nauka religii. 2) Polski język i literatura. 3) Ruski język i literatura. 4 i 5) Języki łaciński i grecki. 6) Matematyka. 7) Fizyka i kosmografia. 8) Historja powszechna. 9) Historja Moskwy i Polski. 10) Jeografia powszechna. 11) Jeografia cesarstwa moskiewskiego i królestwa Polskiego. 12) Historja naturalna, (treściwy wykład trzech królestw natury. 13) Jeden z nowożytnych języków: niemiecki albo francuzki, którego wybór dla każdego gimnazjum lub progimnazjum pozostawia się komisji rządowej oświecenia publicznego, i zatwierdzeniu rady administracyjnej Królestwa. 14) Kaligrafia i rysunki.

Art. 33. W gimnazjach realnych kurs nauk w trzech klasach niższych pod względem wykładu przedmiotów i ich obszerności ma być jednakowy z kursem w odpowiednich klasach gimnazjów klasycznych. W czterech zaś wyższych klasach gimnazjów realnych wykładane być mają następujące przedmioty: *a) w takim samym zakresie jak w gimnazjach klasycznych:* 1. Nauka religii, 2. Język polski i literatura, 3. Język ruski i literatura, 4. Język niemiecki lub francuzki i 5. Historja Moskwy i Polski; *b) w zakresie większym w porównaniu z gimnazjami klasycznemi:* 6. Matematyka, 7. Fizyka i kosmografia, 8. Historja naturalna z dołączeniem do niej chemii, 9. Jeografia cesarstwa moskiewskiego i królestwa Polskiego; *c) w zakresie mniejszym w porównaniu z gimnazjami klasycznemi:* 10. Język łaciński i 11 Historja powszechna. Język grecki nie ma być wykładany w gimnazjach realnych a w wyższych klasach tychże gimnazjów wprowadzone być winny rysunki techniczne. *Uwaga 1.* Historja i jeografia Moskwy i Polski w gimnazjach i progimnazjach klasycznych i realnych, wykładane być mają w języku ruskim. *Uwaga 2.* Do rzędu przedmiotów naukowych w gimnazjach i progimnazjach, należy śpiew i gimnastyka dla życzących uczyć się tych przedmiotów. *Uwaga 3.* Uczniowie gimnazjów i progimnazjów, na żądanie rodziców, mogą też uczyć się tego z nowożytnych języków: niemieckiego lub francuzkiego, który nie będzie uznany przez radę administracyjną Królestwa jako obowiązujący, a to za oddzielną opłatą ustanowić się mającą przez radę pedagogiczną, z zatwierdzenia naczelnika dyrekcji naukowej.

Art. 34. W gimnazjach klasycznych i realnych, uczniom najwyższej klasy przed ich ostatecznym wyjściem, mają być w krótkim wykładzie przez inspektora lub nauczyciela historji moskiewskiej i polskiej, udzielone według przewodnika lub podręcznika umyślnie na ten cel z rozporządzenia komisji rządowej oświecenia publicznego ułożonego, wiadomość o zasadniczych prawach cesarstwa i o znaczeniu różnych władz rządowych cesarstwa i Królestwa.

Art. 35 Kurs nauk w klasycznych i realnych progimnazjach odpowiada zupełnie kursowi nauk w czterech klasach niższych takichże gimnazjów.

Art 36. Obszerność wykładu przedmiotów, stanowiących kurs nauk tak w gimnazjach, jak i progimnazjach, wskazaną zostanie osobną instrukcją, wydać się mającą przez komisję rządową oświecenia publicznego.

Art. 37. Liczba lekcyj w każdym przedmiocie i rozkład ich na klasy, oznaczone są w oddzielnych wykazach do niniejszego artykułu dołączonych, które nie ulegając zmianie co do ogólnej liczby lekcyj w każdym przedmiocie, mogą wszakże według bliższego uznania komisji rządowej oświecenia publicznego, zniesione być pod względem rozkładu liczby lekcyj w każdym przedmiocie na klasy.

Art. 38. W każdej klasie gimnazjalnej lub progimnazjalnej, nie ma być o ile można, więcej nad czterdziestu uczniów. W razach atoli, gdyby, z powodu przejścia z klasy niższej, okazało się w którejkolwiek klasie więcej niż czterdziestu uczniów, albo gdyby przy pełnym komplecie klasy zgłosili się życzący postąpić do tej klasy — naczelnik dyrekcji naukowej może uczynić do komisji rządowej oświecenia publicznego przedstawienie, o podział klasy na paralelne oddziały i o wyjednanie w konieczności u rady administracyjnej potrzebnych na to środków.

Art. 39. Czas każdodziennego rozpoczęcia lekcyj w gimnazjach i progimnazjach, oznaczony zostanie osobną instrukcją, wydać się mającą przez komisję rządową oświecenia publicznego.

Art. 40. Wykład nauk trwać ma przez ciąg całego roku, wyjąwszy dnie niedzielne i uroczyste, oraz wakacje letnie i zimowe, z których na pierwsze przeznacza się sześć tygodni, a na drugie dwa tygodnie. Oprócz tego wykład nauk zawiesza się przez czas świąt Wielkanocnych od kwietnej do przewodniej niedzieli.

Art. 41. Rok szkolny rozpoczynać się ma dnia 3. (15.) sierpnia, a kończyć się z dniem 18. (30.) czerwca.

Art. 42. Po upływie roku szkolnego, w każdem gimnazjum i progimnazjum odbywać się ma akt uroczysty, na którym odczytanem będzie publicznie sprawozdanie za rok ubiegły, o stanie i działalności zakładu naukowego; ogłoszone zostaną nazwiska uczniów, otrzymujących promocję do klas wyższych; rozdawane będą nagrody uczniom, którzy odznaczyli się postępem w naukach i sprawowaniem, oraz patenta tym, którzy z pożytkiem ukończyli cały kurs nauk w gimnazjum lub w progimuazjum. Na akcie członkowie rady pedagogicznej mogą mieć mowy, po uprzedniem przejrzeniu takowych w radzie, i przyjęciu przez naczelnika dyrekcji naukowej.

Art. 43. Każde gimnazjum powinno posiadać: 1) bibliotekę składającą się: *a)* z dzieł mogących posłużyć nauczycielom do rozszerzenia swych wiadomości i *b)* z książek przeznaczonych do użytku uczącej się młodzieży; 2) gabinet fizyczny; 3) przedmioty pomocnicze niezbędne przy wykładzie historji naturalnej; 4) dostateczną ilość map jeograficznych i globusów, planów, rysunków i modeli do rysunku; 5) przyrządy do gimnastyki i 6) nuty muzyczne. Przy gimnazjum realnem oprócz tego znajdować się winno laboratorjum chemiczne. Progimnazja powinny być zaopatrzone w takie same pomoce naukowe, z wyłączeniem gabinetu fizycznego i laboratorjnm chemicznego.

Art. 44. Biblioteka ma być powierzoną bibliotekarzowi, którego wybiera rada pedagogiczna na lat dwa, z grona nauczycieli. Inne zaś pomoce naukowe, podług przedmiotu, do którego należą, pozostają w zawiadywaniu wykładających te przedmioty. W utrzymywaniu książek i wydawaniu ich do czytania, służyć będą za prawidło przepisy, które ułoży rada pedagogiczna i zatwierdzi naczelnik dyrekcji nankowej. Za zawiadywanie biblioteką, ustanawia się oddzielna płaca, w etacie oznaczona.

Rozdział czwarty.

Uczniowie.

Art. 45. Do gimnazjów i progimnazjów przyjmowane będą dzieci wszystkich stanów.

Art. 46. Wstępujący do gimnazjum lub progimnazjum winni przedstawić inspektorowi zakładu świadectwo co do wieku i pochodzenia. Poświadczenie zaś lekarskie, że ciż wstępujący mają szczepioną ospę i nie podlegają wadom fizycznym lub chorobom stanowiącym przeszkodę w przyjęciu ich do zakładu publicznego, udziela lekarz gimnazjum lub progimnazjum.

Art. 47. Do pierwszej klasy gimnazjum i progimnazjum przyjmują się dzieci, umiejące czytać i pisać po polsku i po rusku, oraz znające modlitwy główniejsze; a z arytmetyki dodawanie, odejmowanie i tabliczkę mnożenia. Przytem ma być na względzie, aby do klasy 1. nie były przyjmowane dzieci młodsze jak 10ciu lat. Do wszystkich klas następnych w gimnazjach i progimnazjach, przyjmowaną będzie młodzież usposobienia i wieku odpowiedniego właściwej klasie.

Art. 48. Świadectwo z ukończonego z pożytkiem kursu nauk w progimnazjum klasycznem lub realnem, daje prawo wejścia do klasy V. odpowiedniego klasycznego lub realnego gimnazjum bez egzaminu, jeźli od czasu ukończenia kursu do wejścia do gimnazjum upłynęło nie więcej nad sześć miesięcy. W razie przeciwnym życzący dalej kształcić się w gimnazjum, podlega egzaminowi. Przyjmowanie uczniów czterech wyższych klas gimnazjów klasycznych do odpowiednich klas gimnazjów realnych i odwrotnie, dozwala się każdy raz nie inaczej, jak na zasadzie oddzielnego egzaminu.

Art. 49. Ogólny zapis uczniów odbywa się każdego roku przed rozpoczęciem kursu nauk, jednakże rada pedagogiczna z powodów na szczególną uwagę zasługujących, może dozwalać przyjęcie i w ciągu rocznego kursu nauk, gdy z uprzedniego egzaminu kandydata przekona się, że tenże przy swych znajomościach i rozwinięciu, może słuchać kursu w tej klasie, do której przyjętym być pragnie.

Art. 50. Uczniowie gimnazjów i progimnazjów nosić mają ubranie formy przepisanej dla uczniów tych zakładów w królestwie Polskiem.

(D. n.)

Ostatnie wiadomości.

W Izbie niższej sejmu peszteńskiego rozpoczęto d. 27. bm. rozprawy nad adresem. Po odczytaniu mowy tronowej, wniósł Deak po krótkiej oklaskami przerywanej rozmowie, aby do ułożenia projektu adresu wysadzić komisję z 30 członków. Wniosek przyjęto i po krótkiej przerwie nastąpiły wybory, których rezultat dzisiaj ma być ogłoszony. Przed zamknięciem posiedzenia wybrała Izba deputację, złożoną z obu prezydentów i 29 członków, na powitanie Najj. Państwa za przybyciem ich do stolicy Węgier.

Z Zagrzebia donoszą 27. b. m.: „Po zamknięciu jeneralnych rozpraw nad adresem miało dziś przyjść po głosowania nad przyjęciem w zasadzie jednego z projektów adresowych za podstawę do rozpraw specjalnych. Po długich burzliwych rozprawach musiano jednak odłożyć głosowanie na dzień następny. Nieporozumienie polega na tem, że frakcje dawnych fuzjonistów chcą adres mniejszości samoistnej narodowej partji wykluczyć od zasadniczego głosowania. Stojanovic, za powołanie się na ustawy węgierskie z roku 1848 zaczepiony ostro przez wielu mowców, zrzekł się swego głosu na dziś z powodu wyczerpania sił fizycznych.“

W sejmie lublańskim przyszło d. 25. bm. do starcia między posłami słowieńskimi a niemieckimi. Chodziło o sprawdzenie dokonanego przez Izbę handlową wyboru posła Horaka, Słowieńca. Przedmiot ten był na porządku dziennym. Stronnictwo słowieńskie było na tem posiedzeniu bardzo nielicznie zgromadzone, obawiało się więc, by wybór ten, któremu przeciwnicy pewne nieregularności zarzucają, nie został odrzucony, domagali się zatem, by odroczono sprawdzenie tego wyboru na później. Niemcy sprzeciwiali się temu, i dopiero gdy posłowie słowieńscy zagrozili wyjściem z Izby, w skutek czego stałaby się niekompletną, i gdy groźbę tę poparły galerje krzykami i tupaniem, przewodniczący pomimo protestu posłów niemieckich, odroczył sprawdzenie tego wyboru na później.

Ciekawą wiadomość podaje wiedeński *Neues Fremdenblatt.* Pismo to otrzymało telegram, według którego rząd carski ofiarował kanonikowi gr. kat. Ginilewiczowi, z Przemyśla, znanemu posłowi i jednemu z głównych przywódzców frakcji rusko-klerykalnej w sejmie naszym, godność biskupa grecko-unickiego w Chełmie, i że rząd austrjacki nie udzielił jeszcze swego pozwolenia. Wiadomo, że biskup chełmski, zacny ks. Kaliński, został przez Moskwę porwany i nie wiadomo nawet dokąd wywieziony; wiemy też, że z powodu tego nowego, na osobie wiernego kościołowi katolickiemu pasterza dokonanego gwałtu, przyszło głównie do znanego między Ojcem św. a posłem moskiewskim, Mayendorfem, zajścia.

Z Wiednia piszą pod d. 26. b. m. do *Pester Ll.*: „Tym, których lakoniczność mowy tronowej francuzkiej względem Austrji, powoduje do postawienia pytania: „gdzież jest przyjaźń z Austrją?“ mogę dać to zaspokajające zapewnienie, że dwa dni po otwarciu ciała prawodawczego francuzkiego ks. Grammont miał hr. Mensdorffowi poczynić poufne oświadczenia, które ów lakonizm dostatecznie i dla Austrji zadawalniająco tłumaczą. Pozwólcie mi przy tej sposobności podnieść, że sojusz nasz z Francją, o którym przed kilku tygodniami tylko w sensie przenośnym mogła być mowa, został już formalnie zawarty. Sojusz ten nie ma wprawdzie tej doniosłości, jak zaczepno-odporne przymierze przeciw jakiemu trzeciemu mocarstwu, oznacza jednak ścisłe połączenie dwóch rządów, polegające na pogodzeniu obopólnych interesów i na porozumieniu się we wszystkich sprawach politycznych. Z umysłu mówię tu: „we wszystkich sprawach“; bo i względem Wenecji i Rzymu zrobił rząd francuzki zwięzłe przyrzeczenia i przyjął na siebie formalne zobowiązania“.

Francuzkie dzienniki prowincjonalne nie poszły za przykładem półurzędowych paryzkich, i mocno krytykują mowę tronową. Z wszystkich jednak pism, najdosadniejszy komentarz podała *la Presse.* Pisze ona: „Ciągle musimy „„jeszcze oczekiwać chwili, kiedy wszyscy Francuzi, oświeceni wychowaniem, nie dadzą się już uwodzić złudnym teorjom““ (słowa mowy tronowej). Cóż to ma znaczyć? Alboż ci Francuzi, którzy dnia 10 grudnia 1848 r., dnia 20. grudnia 1851 roku i dnia 22. listopada 1852 r., którzy w roku 1857 i 1863 głosowali, gdy prezydenturę dziesięcioletnią, prezydenturę dożywotnią i cesarstwo tworzyli, i gdy temuż trzy uległe Izby przysłali, czyż nie byli w zupełnem posiadaniu swoich sił umysłowych? czyż nie objawili w tych okazjach przytomności i roztropności? chyba że się stali ciemniejszymi, jak przed 14 laty? Bylibyśmy niegodni wolności, gdybyśmy wyczekując już od 1852 (zaprowadzenia cesarstwa) wyczekiwać nie mogli do r. 1869 (tego roku nastąpią nowe wybory do ciała prawodawczego.) Wszakże to tak łatwo być cierpliwym, gdy się posiada przywilej młodości!“ (a cesarz się postarzał.) Za artykuł ten otrzymała *la Presse* ostrzeżenie.

Z Paryża piszą do *Köln. Ztg.* pod dn. 25. bm.: „Przedwczoraj wieczór usłyszano po ulicach Paryża przecież znowu głosy: „Niech żyje rzeczpospolita!“ wraz z marsylianką. W dzielnicy Popincourt zebrało się około 150 osób, które przechodząc ulicami tej dzielnicy, podnosiły owe potępione okrzyki i śpiewały osławioną pieśń na całe gardło. Ośmiu ajentów policyjnych wystąpiło przeciw temu tłumowi, zmuszono ich jednak ustąpić. Pomoc przybyła zaraz, a tłum, który tymczasem wzrósł znacznie, rozprószył się. Tylko dwie osoby zdołano uwięzić; zrobiono zarazem rewizje domowe u obu, (jeden z nich jest studentem, drugi urzędnikiem przy towarzystwie asekuracyjnem), i znaleziono podburzające pisma. Śledztwo sądowe rozpoczęto natychmiast.“

Sprawa meksykańska jest w Paryżu jeszcze zawsze na porządku dziennym. Dziennik *la France* w artykule wstępnym „Interesa Francji w Meksyku“ mówi: „Co się tyczy tej ważnej sprawy, układy są właśnie w toku. Baron Saillard odjechał przed kilku dniami do Meksyku, aby cesarzowi Maksymilianowi donieść o zamiarach rządu francuzkiego. Hr. Faverney, sekretarz ambasady w Washingtonie, wróci również na swe stanowisko i przywiezie z sobą mgr. Montholonowi instrukcje, jak bieżące układy zakończyć.“ Przy tej sposobności występuje *la France* przeciw tym, którzy się nierozważnie niecierpliwią i ojczyźnie doradzają odwrót haniebny.

Patrie z d. 27. bm. mniema, że żółta księga nie będzie zawierała żadnych dokumentów, odnoszących się do Meksyku. Kwestja ta bowiem wstąpiła w nową fazę; rząd francuzki życzy sobie zachować wolność działania, i nie chce ogłaszać dokumentów, których wykład mógłby wstrzymać toczące się obecnie układy. Późniejsze doniesienie z Paryża d. 27. w wieczór potwierdza tę wiadomość, że noty amerykańskie, odnoszące się do Meksyku, nie są zawarte w księdze żółtej. Do posła francuzkiego w Washingtonie, Montholona, miała odejść depesza, oświadczająca, iż zamiar cesarza względem oznaczenia terminu zakończenia interwencji w Meksyku na miesiąc czerwiec 1867, musi pozostać nie spełniony, w skutek wyzywającego stanowiska Stanów Zjednoczonych.

Według korespondencji z Neapolu do *Temps*, napisała królowa angielska własnoręczny list do papieża, dziękując mu za instrukcje, udzielone przez niego duchowieństwu irlandzkiemu w sprawie fenistów. Zarazem miała królowa w tym liście ofiarować papieżowi przytułek w swych państwach na wypadek, gdyby był zmuszonym opuścić państwo kościelne. Ajent angielski w Rzymie, Odo Russel, miał ten list wręczyć papieżowi.

Do *Gaz. Kol.* piszą z Paryża: „Jak się dowiaduję, pp. de Chalus i Colson, obaj kapitanowie w sztabie jeneralnym, a dawniej adjutanci jenerała Goyon, byłego wodza Francuzów w Rzymie, otrzymali polecenie zająć się organizacją francuzkiego korpusu ochotników, który ma wstąpić w służbę rządu papiezkiego.“ Na zapytanie przełożonych, miało w armii afrykańskiej bardzo wielu żołnierzy oświadczyć chęć wstąpienia do tego korpusu. *Opinion Nat.* nazywa ten korpus gwałceniem konwencji wrześniowej.

Na interpelację Tecca d. 26. bm. w senacie włoskim względem układów z Rzymem i uznania Włoch przez Hiszpanię, odparł Lamarmora, iż na tę interpelację nie może dać odpowiedzi.

Z Londynu 27. b. m. donoszą, że rząd hiszpański żądał wydania Prima; gabinet portugalski dał jednak odpowiedź odmowną. Dzienniki portugalskie uderzają silnie na samowolę rządów hiszpańskich.

Prywatne doniesienia do *Patrie* z Callao donoszą, że dyktator Peruwii, pułkownik Prado, zawarł z Chili przymierze zaczepno-odporne, na mocy którego siłę lądową i morską rzeczypospolitej Peru oddano do rozporządzenia rządowi chilijskiemu i pod rozkazy jenerałów chilijskich.

Wied. *Fremd. Blatt* donosi, że cesarz Maksymilian meksykański kazał wszystkie dochody ze swego prywatnego majątku w Europie nie przysyłać sobie do Meksyku, lecz używać na restaurację zamku swego w Miramare, tudzież na inne budowy w jego dobrach europejskich, nadwyżkę zaś lokować na procentach w bankach europejskich.

Posiedzenie sejmowe z d. 29. stycznia.

Początek o $11\frac{1}{2}$ godz. Protokół przeczytano i przyjęto bez zarzutu. Sekretarz Wodzicki czyta odpowiedź ministra finansów na prośbę sejmową o odroczenie 6-miesięczne terminu reklamacyjnego. Ministerjum zezwala jedynie, aby 8-tygodniowy obecny termin rozciągnięto do 3. miesięcy, a więc o 4 tygodnie przedłużono.

Lipczyński podał do laski marszałkowskiej wniosek, o urządzenie policji zdrowia odpowiednią ustawą krajową. Na zapytanie marszałka, poparto ten wniosek dostateczną liczbą głosów.

Tarczanowski i 14 włościan posłów podają wniosek do laski marszałkowskiej, aby wstrzymano w Samborskiem i Sanockiem egzekucje podatkowe i zwrotu wziętej w r. 1847 zapomogi aż do lepszego urodzaju.

Demków otrzymał 8-dniowy urlop, a Geringer usprawiedliwia się z swego wyjazdu.

Sekretarz Wodzicki czyta dalej treść nadeszłych petycyj. Nadesłano nowych 93 prośb. Razem podano już petycyj 780.

Gniewosz podnosi petycję gminy Śniatyn o zapomogę, nadmieniając, że w tem mieście między 5000 dusz liczącą rolniczą ludnością, panuje tyfus głodowy i po 10 ludzi dziennie umiera. Gniewosz wnosi, aby tę prośbę odesłać wprost do Wydziału krajowego. Marszałek to uczynić zaraz przyrzeka.

Boczkowski jako prezes komisji petycyjnej donosi o przydzieleniu kilku petycyj komisji głodowej.

Między nadeszłemi petycjami są dwie petycje od gmin przeciw plebanom obrz. słow.: jedna o zdzierstwo, druga o nawracanie gwałtem z obrządku łacińskiego na słowiański. Oprócz tego 15 włościan posłów z Rusi podaje wniosek do laski marszałkowskiej, następującej treści: Dzieją się wielkie nadużycia przy pobieraniu należytości jurastoliów. Wnioskodawca Kowbasiuk żąda, aby sejm przejrzał istniejące patenta i uchwalił nowe, i obmyślił środki przeciw przekraczaniu tych patentów. Gdy wniosek ten przez 15 posłów włościan jest podpisany, więc będzie drukowany i przyjdzie do czytania pierwszego.

Kraiński jako przewodniczący komisji administracyjnej, czyni wniosek, aby komisję administracyjną powiększyć o 5 członków z wyboru całej Izby. Tak wielka liczba wniosków do tej komisji przydzielonych, jak i okoliczność że rzadko zebrać można komplet, z powodu, iż jej członkowie należą i do wielu innych komisyj, powodują go do tego wniosku.

Izba uchwala ten wniosek.

Poczem Izba przechodzi do porządku dziennego.

Najpierw Krzeczunowicz odczytuje sprawozdanie o podatku konsumcyjnym od mięsa. Sprawozdanie to podaliśmy w sobotnim numerze. Wniosek jego ostateczny: aby w Galicji ustanawiać podatek konsumcyjny podług wagi i ceny mięsa, a nie od sztuki bitego bydła.

Po odczytaniu sprawozdania wnosi dr. Czajkowski, aby tę sprawę odesłać do komisji katastralnej, która się rozkładem podatku zajmuje. P. Grocholski wnosi, aby tę sprawę tak jasną i prostą nie odsyłać do żadnej komisji, lecz od razu jako wniosek Wydziału krajowego wziąć do drugiego czytania.

Za wnioskiem dr. Czajkowskiego przy głosowaniu nikt nie powstaje, nawet sam wnioskodawca, za wnioskiem p. Grocholskiego wszyscy.

Krzeczunowicz zapowiada, że na następnem posiedzeniu będzie drugie czytanie, jeśli marszałek dozwoli, gdyż aktów wszystkich teraz nie ma pod ręką.

Z kolei następuje uznanie za ważny wyboru Władysława hr. Badeniego, posła z Jarosławia, i złożenie przez niego i Zalińskiego przyrzeczenia w ręce marszałka.

Z powodu narady nad wyborem 5 członków do komisji administracyjnej, przerwano posiedzenie na kwadrans w chwili, gdy zamykamy dziennik.

Nadmienić tu musimy, że wniosek Kowbasiuka o jurastoliach już dawniej był podany. Pominięto go i dzisiaj przy odczytywaniu wniosków. Dopiero gdy jeden z włościan interpelować chciał, książę marszałek wydobył go a odczytał p. Kulczycki.

Do dzisiejszego numeru dołącza się sprawozdanie stenograficzne z 26. posiedzenia sejmowego.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.